

## RECENZJE

*Encyklopedia książki*. T. 1: *Eseje, A-J*. T. 2: *K-Z*, pod red. Anny Żbikowskiej-Migoń i Marty Skalskiej-Zlat, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2017, 776, 770, [2] s., faksymilia, fotografie, errata, ISBN 978-83-229-3543-9.

Prawie pół wieku minęło od wydania *Encyklopedii wiedzy o książce* (EWOK)<sup>1</sup>, zawierającej ok. 6000 haseł przeglądowych i szczegółowych – rzeczowych, biograficznych, geograficznych i topograficznych oraz odsyłaczowych – opracowanych przez 403 osoby. To pierwsze kompendium bibliologiczne, objęło całość ówczesnej wiedzy ze wszystkich dziedzin zajmujących się książką jako zjawiskiem materialnym, przedmiotem czytelnictwa, kolekcjonerstwa i handlu. Opisano w nim m.in. dzieje pisma, książki rękopiśmiennej i drukowanej, iluminatorstwo i ilustratorstwo książkowe, historię opraw i introligatorstwo, papiernictwo, drukarstwo i przemysł wydawniczy, księgarstwo, dzieje bibliotek i bibliotekarstwo, bibliofilstwo, bibliografię, dokumentację oraz archiwistykę i czasopiśmiennictwo. *Encyklopedia...* nie tylko służyła jako podręcznik, zwłaszcza w dydaktyce uniwersyteckiej na kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowa, ale też inspirowała do podejmowania kolejnych badań. Stanowiła również swoisty dokument obrazujący dorobek bibliologii polskiej w latach 60. XX w., wskazujący zarazem na luki. Dotyczyły one m.in. problematyki, której studiowanie i opisywanie w okresie PRL było utrudnione bądź zgoła niemożliwe, np. roli książki w życiu emigracji<sup>2</sup>, jej losów na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej utraconych po II wojnie światowej wskutek postanowień traktatu poczdamskiego z 1945 r. czy działalności cenzury w Polsce Ludowej. Należy także mieć na uwadze, że już w momencie publikacji *Encyklopedia...* była częściowo zdezaktualizowana, stanowiąc według niektórych krytyków anonimowy<sup>3</sup> „magazyn po brzegi

---

<sup>1</sup> *Encyklopedia wiedzy o książce*, red. nac. A. Birkenmajer, B. Kocowski, J. Trzynadłowski; red. główni A. Kawecka-Gryczowa, H. Więckowska, S. Pazyra, Wrocław 1971.

<sup>2</sup> Zwracał już na to uwagę Władysław Chojnacki w recenzji *Encyklopedia wiedzy o książce. Słownik pracowników książki polskiej*, „Problemy Polonii Zagranicznej” 1974, t. 9, s. 428-434.

<sup>3</sup> Redaktorzy EWOK zrezygnowali z umieszczania nazwisk autorów pod tekstami haseł, narażając się na krytykę m.in. Elżbiety Słodkowskiej, która podkreślała, iż: „Indywidualność autorów, ich poglądy, wiedza, tak wyraźnie dające o sobie znać w wielu hasłach przeglądowych, zostały w rezultacie zaprzepaszczone. Zmniejsza to nie tylko naukową rangę Encyklopedii, ale i ujemnie wpływa na jej funkcję informacyjną, bowiem użytkownik, znający rangę chociażby tylko niektórych autorów, nie ma możliwości przekonania się, czy dane hasło zostało opracowane przez znanego w Polsce specjalistę i wobec tego zawiera informacje i poglądy, na których można w pełni polegać”, cyt. za E. Słodkowska, *Encyklopedia wiedzy o książce. Wrocław 1971*, „Przegląd Biblioteczny” 1973, z. 1-2, s. 212.

wyładowany starożytnościami”<sup>4</sup>. Głosy tego rodzaju – „krzywdzące tak dzieło, jak i jego twórców”<sup>5</sup> – były jednak odoobnione<sup>6</sup>, a *Encyklopedia...* mimo swoich niedoskonałości spotkała się z ogólną aprobatą, zresztą nie tylko środowiska specjalistów zainteresowanych książką. Służyła i „nadal służy” – jak podkreślono we wstępie do recenzowanej *Encyklopedii książki* (EK) – „jako podstawowy informator faktograficzny o całym bogactwie kultury książki”<sup>7</sup>.

W następnych dziesięcioleciach ukazywały się kolejne wydawnictwa informacyjne obce<sup>8</sup> i oczywiście polskie – choć różnej wartości w opinii recenzentów i środowiska, to jednak aktualizujące i uzupełniające EWOK, w tym poświęcone drukarstwu i grafice książkowej<sup>9</sup>, introligatorstwu i papiernictwu<sup>10</sup>, księgarstwu<sup>11</sup>, bibliotekarstwu<sup>12</sup>, informacji naukowej<sup>13</sup>, „ludziom książki” ze *Słownikiem pracowników książki polskiej*<sup>14</sup> oraz podobne

<sup>4</sup> Należy pamiętać, że od pierwszych prac nad encyklopedią – Jana Muszkowskiego, a po jego śmierci w 1953 r. Aleksandra Birkenmajera i Tadeusza Zapióra – do wydania EWOK upłynęło 20 lat. Na ten temat zob. m.in. L. Marszałek, *Polskie encyklopedie i słowniki bibliologiczne*, „Przegląd Biblioteczny” 1985, z 3-4, s. 400-423; K. Chorzevska, *Encyklopedie bibliologiczne oficyny ossolińskiej*, tamże, s. 425-437.

<sup>5</sup> L. Marszałek, *Polskie encyklopedie...*, s. 406.

<sup>6</sup> Do najostrzejszych krytyków EWOK należał Ksawery Świerkowski, zob. tenże, *Encyklopedia wiedzy o książce*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1972, nr 3, s. 539-544.

<sup>7</sup> *Od redakcji*, [w:] *Encyklopedia książki*. T. 1, s. 7.

<sup>8</sup> Ważniejsze pozycje, poza wyjątkami wydane do końca pierwszego dziesięciolecia XXI w., wymienia *Wykaz wydawnictw informacyjnych (zawiera wydawnictwa informacyjne cytowane przez autorów haseł)*, [w:] *Encyklopedia książki*. T. 2, s. 684-689.

<sup>9</sup> *Współczesne polskie drukarstwo i grafika książki. Mały słownik encyklopedyczny*, [red. B. Kleszczyński, K. Racinowski], Wrocław 1982.

<sup>10</sup> *Współczesne polskie introligatorstwo i papiernictwo. Mały słownik encyklopedyczny*, [red. J. Celma-Panek, S. Libiszowski], Wrocław 1986.

<sup>11</sup> *Współczesne polskie księgarstwo. Mały słownik encyklopedyczny*, [red. R. Cybulski], Wrocław 1981.

<sup>12</sup> *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, red. K. Głombiowski, B. Świdorski, H. Więckowska, Wrocław 1976 oraz np. *Vademecum bibliotekarza. Praktyczne i aktualne informacje dla bibliotekarzy*, pod red. L. Bilińskiego, Warszawa 2002-2011, obecnie dostępne w Internecie: *Vademecum bibliotekarza*, [online] <http://bib.dashofer.pl/onb/> [dostęp 11.02.2018]; *Podręczny słownik bibliotekarza*, oprac. G. Czupnik, Z. Gruszka przy współprac. H. Tadeusiewicz, Warszawa 2011.

<sup>13</sup> M.in. *Słownik terminologiczny informacji naukowej*, red. naczelny M. Dembowska, Wrocław 1979; *Słownik encyklopedyczny terminologii języków i systemów informacyjno-wyszukiwawczych*, red. nauk. B. Bojar, Warszawa 1993.

<sup>14</sup> *Słownik pracowników książki polskiej*, pod red. I. Treichel, Warszawa-Łódź 1972; *Słownik pracowników... Suplement*, pod red. I. Treichel, tamże 1986; *Słownik pracowników... Suplement 2*, pod red. H. Tadeusiewicz, Warszawa 2000; *Słownik pracowników... Suplement 3*, pod red. H. Tadeusiewicz, tamże 2010; *Słownik pracowników... Suplement 4*, pod red. M. Rządowolskiej, tamże 2016. Zob. też m.in. *Słownik bibliotekarzy wielkopolskich 1918-2000*, pod red. F. Łozowskiego, Poznań [2001]; *Kustosze księgozbiorów polskich za granicą*, red. H. Łaskarzewska, Warszawa 2013.

publikacje z dziedzin pokrewnych<sup>15</sup>. Po 1989 r. pojawiły się informatory dotyczące m.in. kultury książki na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej<sup>16</sup> i bibliotek emigracyjnych<sup>17</sup>. Ponadto w minionych dziesięcioleciach wydano szereg ważnych opracowań (zbiorowych i monografii<sup>18</sup>), nie tylko aktualizujących, poszerzających naszą wiedzę, ale posiadających też walory informacyjne<sup>19</sup>.

Postęp w badaniach bibliologicznych i dyscyplinach pokrewnych, wzrost zainteresowania ich wynikami ze strony innych nauk humanistycznych i społecznych, spowodował, że w środowisku wrocławskim pojawiła się myśl opracowania i wydania nowego kompendium „wiedzy o książce”. Jego projekt przedstawił po raz pierwszy w 1982 r. Krzysztof Migoń, trzy lata później publikując artykuł *O projekcie Encyklopedii książki polskiej*<sup>20</sup>. Podkreślił w nim, że nowa „inicjatywa nie ma [...] na celu ani kopiowania dotychczasowych opracowań, ani ich poprawiania czy zastępowania”, natomiast powinna prezentować „w obszernych hasłach-artykułach problemy kultury książki”<sup>21</sup> odzwierciedlające kolejne fazy komunikacji bibliologicznej w społeczeństwie do 1945 r.<sup>22</sup>

Choć w następnych latach szczegóły koncepcji *Encyklopedii książki* ulegały zmianom – zwłaszcza zrezygnowano z przymiotnika „polskiej” w jej nazwie oraz z ujęcia wyłącznie retrospektywnego, to oparcie wydawnictwa na szczegółowych i przeglądowych hasłach rzeczowych pozostało obowiązującą dyrektywą (EK, t. 1, s. 11-12). Dodatkowo hasła poprzedzono zespołem esejów, zawierających opisy najważniejszych zjawisk z dziejów kultury książki (także prasy), uwzględniające współczesne procesy związane z rewolucyjnymi zmianami w technologii jej produkcji, rozpowszechnianiu i konsumpcji.

<sup>15</sup> M.in. *Encyklopedia wiedzy o prasie*, pod red. J. Maślanki, Wrocław 1976; *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006; *Słownik polskich towarzystw naukowych*. T. 1-3, red. nauk. L. Łoś, B. Sordylova, Warszawa 1978-2001.

<sup>16</sup> W 2008 r. ukazał się szósty tom *Encyklopedii Ziemi Wileńskiej* zatytułowany *Książka i prasa na Ziemi Wileńskiej: drukarnie, wydawnictwa, księgarnie, biblioteki, czasopisma XVI w. – 1945 r.*, oprac. M. Jackiewicz, Bydgoszcz 2008. Zob. też *Biblioteki na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej*. Informator, oprac. U. Paszkiewicz i in., red. nauk. B. Bieńkowska, Poznań 1998.

<sup>17</sup> *Biblioteki polskie poza krajem w latach 1938-1948*. Informator, oprac. U. Paszkiewicz, J. Szymański, red. nauk. B. Bieńkowska, Poznań 2005; *Współczesne księgozbiory polskie za granicą*. Informator. 1: *Polskie i polonijne księgozbiory instytucji*, oprac. B. Bieńkowska, E. Maruszak, J. Puchalski, Warszawa 2009.

<sup>18</sup> Zob. np. J. Puchalski, *Przegląd badań nad historią bibliotek i bibliotekarstwa w Polsce z lat 1945-2015*, „Roczniki Biblioteczne” 2016, R. 60, s. 97-139.

<sup>19</sup> Np. *Bibliotekarstwo*, wyd. 2 uzupełnione i rozszerzone, pod red. Z. Żmigrodzkiego, Warszawa 1998; *Bibliotekarstwo*, pod red. A. Tokarskiej, Warszawa 2013; *Nauka o informacji*, pod red. W. Babika, Warszawa 2016.

<sup>20</sup> „Przegląd Biblioteczny” 1985, z. 3-4, s. 365-381.

<sup>21</sup> Tamże, s. 367.

<sup>22</sup> Tamże, s. 368.

Ostateczny kształt *Encyklopedii książki* zawdzięczamy ogólnopolskiemu zespołowi 11 współredaktorów tematycznych i sześciu konsultantów merytorycznych (EK, t. 1, s. 4) oraz 196 autorów (EK, t. 1, s. 13-15), praktyków i teoretyków – poligrafów, wydawców, księgarzy i antykwariuszy, bibliotekarzy i bibliografów, bibliologów, bibliotekoznawców, informatologów oraz specjalistów z innych dyscyplin, m.in. prasoznawców i historyków – pracującemu pod naczelną redakcją Anny Żbikowskiej-Migoń i Marty Skalskiej-Zlat w ramach projektu finansowanego przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki<sup>23</sup>. Szczególne słowa uznania należą się redaktorkom EK, podjęły się bowiem niezwykle trudnego zadania – zgromadzenie tak zróżnicowanego grona współpracowników i zintegrowanie ich wokół wielkiego, a zarazem skomplikowanego merytorycznie i logistycznie przedsięwzięcia oraz opracowanie redakcyjne materiałów wymagało wszak nie tylko benedyktyńskiej pracy, ale m.in. umiejętności organizacyjnych. Sukces w postaci recenzowanej publikacji świadczy, że redaktorkom ich nie zabrakło przez lata żmudnej pracy<sup>24</sup>, która przyspieszyła, a właściwie skumulowała się w ostatnich pięciu latach, kiedy powstało większość haseł (EK, t. 1, s. 8).

Celem redaktorek *Encyklopedii...* i zespołu współpracującego było przygotowanie publikacji naukowej, adresowanej do wszystkich osób zainteresowanych kulturą książki, jej przeszłością, współczesnością i przyszłością, jej dawnymi i współczesnymi relacjami z innymi mediami oraz dyscyplinami i specjalnościami, dla których stanowi główny lub poboczny przedmiot badań – przy czym EK powinna szczególnie zainteresować przedstawicieli bibliologii i jej subdyscyplin, informatologii i prasoznawstwa. W mojej opinii założony cel został osiągnięty, gdyż otrzymaliśmy kompendium współczesnej wiedzy o wytworach piśmienniczych – ich morfologii i funkcjach, procesach ich wytwarzania, obiegu, odbioru i użytkowania.

*Encyklopedia książki* składa się z dwóch części: 11 esejów i (według moich obliczeń) 651 ułożonych alfabetycznie problemowych, przeglądowych i szczegółowych haseł rzeczowych. Zespół esejów otwiera tekst K. Migonia pt. *Bibliologia – nauka o kulturze książki* (EK, t. 1, s. 23-32). Autor przedstawia w nim z właściwym sobie znanstwem kształtowanie się przedmiotu badań, struktury i metod badawczych bibliologii, jej relacje z innymi dyscyplinami, współczesne kierunki badań i kategorie badawcze, a także sytuację organizacyjną i instytucjonalną dyscypliny. Fragment swoich rozważań

<sup>23</sup> Grant nr 11H 11009580 NPRH MNiSW, moduł badawczy 1.1, kierownik: A. Żbikowska-Migoń, termin realizacji: lata 2012-2014.

<sup>24</sup> 20 autorów haseł (EK, t. 1, s. 13-15) nie doczekało publikacji *Encyklopedii...*, w tym osoby zatrudnione w byłym Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej (później Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych) Uniwersytetu Warszawskiego: Ewa Chuchro i Radosław Cybulski. W 2017 r., już po ukazaniu się publikacji, zmarł Edward Potkowski.

K. Migoń poświęcił także piśmiennictwu bibliologicznemu, wymieniając tytuły kilku najważniejszych w jego opinii syntez historycznych. Następnie, zmarły w listopadzie 2017 r. wybitny prasoznawca Walery Pisarek w eseju *Transformacje komunikacji społecznej na przełomie XX i XXI wieku* (EK, t. 1, s. 33-44) przeanalizował przemiany form i treści komunikowania się społecznego w latach 1950-2012, wywołane powiązаныmi ze sobą czynnikami politycznymi, ekonomicznymi, technologicznymi i kulturalnymi. Lektura tego interesującego tekstu zmusza zwłaszcza do zadania sobie pytania o rolę mediów w życiu społeczeństw demokratycznych w sytuacji ich komercjalizacji, globalizacji i konwergencji. Maciej Matwijów w kompetentnym, zwięzłym opracowaniu *Od tabliczki glinianej do tabletu* (EK, t. 1, s. 45-53) opisał etapy rozwoju książki na przestrzeni dziejów, przebiegającego w integralnym związku między jej formą materialną a treścią intelektualną. W kolejnym swoim eseju zatytułowanym *Prasa* (EK, t. 1, s. 55-67) W. Pisarek zdefiniował na wstępie pojęcie „prasy”, następnie podał jej klasyfikację, wybrane typologie, po czym przedstawił jej dzieje od powstania na przełomie XVI i XVII w. do chwili obecnej, dużo uwagi poświęcając historii prasy polskiej i problemowi jej periodyzacji. Zdając sobie sprawę, że wymuszona eseistycznym charakterem syntetyczność tego tekstu może nie zadowolić części odbiorców, zwłaszcza spoza środowiska prasoznawców, autor odesłał potencjalnych czytelników do hasła szczegółowego *Prasa* (EK, t. 2, s. 426-428). Nadmieniam o tym, aby podkreślić, iż nie powinno się czynić zarzutu ze skrótowości esejów, bo taka ich natura i funkcja. Esaj Małgorzaty Komzy *Sztuka w książce – książka w sztuce* (EK, t. 1, s. 69-77) w pierwszej części charakteryzuje książkę jako dzieło sztuki. Autorka podkreśliła tutaj, że dla zrozumienia roli pełnionej przez sztukę w książce bardzo ważne jest wzajemne oddziaływanie „różnych gatunków sztuki na kolejnych etapach” rozwoju książki (s. 70). Druga część tekstu poświęcona jest wizualizacji książki i jej lektury w dziełach sztuki oraz wielokontekstowemu znaczeniu, funkcji tych przedstawień. Anna Gruca w opracowaniu *Wkład bibliofilstwa w rozwój bibliologii* (EK, t. 1, s. 79-86) pokazuje natomiast, że to właśnie rozbudzony w XVIII w., szeroki „ruch zbieractwa” książek, w którym uczestniczyli nie tylko arystokraci, ale również w skromniejszym zakresie, podług swoich możliwości – ziemianie, wojskowi, urzędnicy cywilni, literaci i reprezentanci wolnych zawodów<sup>25</sup>, spowodował wzrost zainteresowania książką jako zjawiskiem, jej instytucjami, historią, zasadami gromadzenia, przechowywania, klasyfikacji, opracowania, udostępniania i tworzenia jej spisów, przyczyniając się do powstania i rozwoju bibliologii jako dyscypliny naukowej. To m.in. do bibliofilów Łukasz Gołębiowski

<sup>25</sup> A.F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976, s. 271.

(1773-1849) adresował w 1831 r. swój „Kurs bibliografii” przygotowany dla studentów Uniwersytetu Warszawskiego<sup>26</sup>. Świadczy o tym sposób, w jaki rozumiał pojęcie „bibliografii”, a właściwie „bibliologii” (wiedzy o książce):

Bibliografia wyraz grecki, znajomość xiąg czyli naukę o xięgach oznacza [...]. Zbieranie i rozpoznawanie pisanych i drukowanych kodexow; poszukiwanie i gromadzenie wiadom[ości] o pismiennej pracy rodu ludzkiego [<sup>27</sup>], przedmiotem bibliografii. Wielcy ludzie zawsze mieli upodobanie w xiążkach [...]. Szlachetnym, wyższego światła pragnącym umysłem żądza ta zwykła towarzyszyć; lecz wyradza się w nadużycia: gdy nieograniczona, niebaczna, nieumiejętna. Bibliografia niech będzie przewodn[i]kiem; ona wskazuje, co zbierać należy? ona chroni [...] od błędow, pomyłek [...]. Prawy i w istotnem znaczeniu bibliograf [...] ma wiedzieć nie sam tytuł, ale i to co się w xiążce znajduje; potrzeba mu posiadać biegłość nie tylko w rozpoznaniu druku, znakow, rysunkow, składce, papieru; ale nawet znać powinien wszystkie dzieła rzadkie i użyteczne. Nie może więc być mu obcą historia i literatura każdej nauki, każdej umiejętności: z nią się oswoić, na zgłębieniu jej opierać się należy. Słusznie tedy mówią Francuzi, że bibliografia jest la plus vaste, et la plus universelle de toutes les connaissances humaines [<sup>28</sup>].

Dobrze zatem, że wkład bibliofilstwa w rozwój kultury i nauki znalazł swoje odbicie w *Encyklopedii*... także w postaci eseju wstępnego. Natomiast ze względu na znaczenie „bibliografii” dla początków bibliologii i na to, że w przeszłości uważana była za odrębną dyscyplinę, a obecnie, jak konstatuje K. Migoń, stopniowo „oddziela się od bibliologii” (EK, t. 1, s. 29), wydaje się, że nauka o bibliografii zasługiwała na odrębny tekst wprowadzający. Tę lukę wypełniają jednak hasła przeglądowe i szczegółowe (EK, t. 1, s. 219-255) w sumie oferujące czytelnikowi kompletną wiedzę na ten temat – autorstwa Jadwigi Sadowskiej (m.in. *Bibliografia*, s. 219-226), Anny Żbikowskiej-Migoń (m.in. *Bibliografia. Dzieje*, s. 242-250, współautor Dorota Siwecka) i Alicji Matczuk (m.in. *Bibliografia. Spis bibliograficzny*, s. 250-

<sup>26</sup> Biblioteka Narodowa i Parlamentu im. I. Chavchavadze w Tbilisi, sygn. K-937. S-1-8, Ł. Gołębiowski, Kurs bibliografii przez [...] przygotowany; kiedy jako bibliotekarz publicznej biblioteki, a razem Professor Uniwersytetu, miał zapowiedziano [sic!], wykladać bibliografią, uczniom tegoż Uniwersy[tetu].

<sup>27</sup> Identyczne zdanie jest w: J. Lelewel, *Bibliograficznych ksiąg dwoje, w których rozebrane i pomnożone zostały dwa dzieła Jerzego Samuela Bandtke: Historia drukarni krakowskich tudzież Historia Biblioteki Uniw. Jagiell. w Krakowie a przydany Katalog inkunabulów polskich*. T. 2, Wilno 1826, s. 239.

<sup>28</sup> Ten sam cytat w: J. Lelewel, *Bibliograficznych ksiąg...* T. 2, s. 246 oraz u Gabriela Étienne’a Peignota, *Manuel du bibliophile, ou Traité du choix des livres* [...]. T. 1, Dijon 1823, s. 52, przepis 1. Zob. Biblioteka Narodowa i Parlamentu im. I. Chavchavadze w Tbilisi, sygn. K-937. S-1-8, Ł. Gołębiowski, Kurs bibliografii..., s. 1-3, cyt. za Ł. Gołębiowski: *Kurs bibliografii 1831*, oprac. E. Maruszak, J. Puchalski, pod red. B. Bieńkowskiej, Warszawa 2017, s. 65.

254). Przedmiotem „zbieractwa” były i są m.in. publikacje nieksiążkowe (efemera, dokumenty życia społecznego), w tym druki ulotne i okolicznościowe. Doceniając ich wagę, jak można sądzić nie tyle ze względu na unikatowość, wartość źródłową dla różnych badań, co przede wszystkim z punktu widzenia ich roli w komunikacji społecznej – recenzentowi przypomina się w tym miejscu m.in. znakomite opracowanie Jana Pirożyńskiego na temat „wickianów”, słynnego zbioru „nowin” zgromadzonego przez zuryckiego teologa Johanna Jakuba Wicka (1522-1588)<sup>29</sup> – autorzy *Encyklopedii* zamieścili w zespole esejów tekst Anety Firlej-Buzon zatytułowany *Zazwyczaj wyrzucane, dokumenty codziennego użytku* (EK, t. 1, s. 87-91). Ze swojej istoty przekazy piśmiennicze tego typu są „najbliżej” czytelnika należącego do różnych kręgów odbiorców. Właśnie czytelnikowi, lekturze poświęcone są dwa kolejne eseje: Janusza Kosteckiego *Czytelnictwo w Polsce – trwanie i zmiany* (EK, t. 1, s. 93-98) oraz *Lektura – przekaz, komunikacja czy relacja* (s. 99-113) autorstwa Ireny Sochy. W swoim tekście J. Kostecki zarysował głównie dzieje czytelnictwa w Polsce, wskazując jednak na momenty w dziejach powszechnych zmieniające miejsce lektury w „hierarchii sposobów komunikowania” (s. 93, 96). I. Socha skupiła się natomiast na charakterystyce samego fenomenu „lektury” i „praktyk lekturowych” od czasów najdawniejszych po współczesne. Do problematyki „informacji o książce” wprowadza Barbara Sosińska-Kalata esejem *Książka (dokument) w środowisku informacyjnym* (EK, t. 1, s. 115-128). Autorka poprzez charakterystykę: inwentarzy i katalogów bibliotecznych w starożytności i średniowieczu; początków informacji wydawniczej i księgarskiej oraz nowożytnej bibliografii i czasopism naukowych; bieżących bibliografii specjalnych i analitycznych oraz dokumentacji w XIX i pierwszej połowie XX w.; współczesnej informacji naukowej i informatologii (nauki o informacji), w sposób uporządkowany, klarownie zaznajamia czytelnika z dziejami i stanem obecnym tworzenia, gromadzenia i upowszechniania informacji „o wynikach działalności poznawczej człowieka utrwalonych w dokumentach” (s. 116). Zespół esejów zamyka tekst Bogumiły Staniów *Biblioteki i bibliotekarstwo – od książki do czytelnika* (EK, t. 1, s. 129-138) omawiający tytułową problematykę w ujęciu historycznym, bieżącym i z punktu widzenia perspektyw, jakie rysują się przed bibliotekami i ich pracownikami w przyszłości; niejako w kontrze do opinii poddających w wątpliwość sens istnienia tradycyjnych bibliotek wobec gwałtownych przemian zachodzących obecnie w „świecie książki”. Ważnym uzupełnieniem tego tekstu (tak jak pozostałych esejów) są hasła, w tym: *Biblioteki. Dzieje* autorstwa Barbary Bieńkowskiej, Mirosława

<sup>29</sup> J. Pirożyński, *Z dziejów obiegu informacji w Europie XVI wieku. Nowiny z Polski w kolekcji Jana Jakuba Wicka w Zurychu z lat 1560-1587*, Kraków 1995.

sława Górnego, M. Matwijówa i Janusza Tondela (EK, t. 1, s. 358-389) oraz *Bibliotekoznawstwo (nauka o bibliotece)* Zofii Gacy-Dąbrowskiej (s. 389-396), m.in. ze względu na zmieniające się relacje tej dyscypliny z bibliologią (K. Migoń, EK, t. 1, s. 29).

Podsumowując, należy wyrazić uznanie dla autorów esejów, którzy umiejętnie, syntetycznie wprowadzają czytelnika w złożony „świat książki”, przedstawiając jej społeczną funkcję i rolę jako podstawowego źródła informacji uczestniczącego w procesach komunikacji społecznej, tak istotnych dla rozwoju nauki, kultury i cywilizacji.

Drugą część *Encyklopedii Książki* wypełniają hasła: *A-J* (t. 1, s. 141-774); *K-Z* (t. 2, s. 21-684). Jak wspomniałem powyżej według moich obliczeń jest ich prawie dziesięć razy mniej niż w EWOK. Autorzy EK zdecydowali się bowiem na publikację obszernych opracowań przeglądowych i problemowych zastępujących wiele haseł szczegółowych. Razem z esejami i pozostałymi hasłami wypełniają one *Zakres Encyklopedii* określony (t. 1, s. 9-10) następująco:

- „Książka – dokument – informacja w badaniach naukowych”: problematyka obejmująca: zakres, strukturę, ewolucję, metodologię badań, zagadnienia źródłoznawcze, piśmiennictwo, warsztat naukowy i informacyjny, organizacje i instytucje naukowe, czasopisma specjalistyczne oraz związki z innymi dyscyplinami naukowymi bibliologii, bibliotekoznawstwa i informatologii.
- „Książka w społeczeństwie i kulturze”: zespół zagadnień związanych z funkcjami pisma, piśmienności i rolą książki w komunikacji masowej, literackiej, naukowej, edukacji, religii, ideologii i polityce, prawie, kulturach narodowych oraz problematyka jej obecności w sztuce i literaturze.
- „Ewolucja książki: od tabliczki glinianej do książki elektronicznej”: materiały piśmienne, papier i papiernictwo, oprawy książkowe i introligatorstwo, książka rękopiśmienna (pisma książkowe, morfologia, kodykologia), drukowana (pisma drukarskie, drukarstwo i poligrafia) i elektroniczna oraz typy i rodzaje książek.
- „Sztuka książki – książka w sztuce”: problematyka związana z estetyką książki, jej zdobnictwem, ilustratorstwem, introligatorstwem artystycznym (oprawy artystyczne), książką artystyczną oraz kształceniem ilustratorów i grafików książki.
- „Społeczny obieg książki”: zagadnienia ruchu wydawniczego, teorii i praktyki edytorstwa, autora i jego relacji z wydawcami, handlu książką (handel księgarski i antykwaryczny).
- „Rola bibliotek w społecznym funkcjonowaniu książki”: dzieje, typy i rodzaje bibliotek, bibliotekarstwo i jego rozwój, kształtowanie się i przemiany zawodu bibliotekarza.



- „Informacja o książce (dokumentach)”: problematyka zarządzania informacją i wiedzą, bibliografii, katalogów, serwisów i portali informacyjnych, książki jako przedmiotu ocen i wartościowania (krytyka książki, bibliometria), jej promocji i reklamy.
- „Odbiorca i czytelnik książki”: tematyka czytelnika jako kategorii badawczej i bytu realnego, kultury czytelniczej i jej wyznaczników, kształcenia kompetencji czytelniczych i informacyjnych społeczeństwa, historii czytania i czytelnictwa oraz biblioterapii.
- „Bibliofilstwo i kolekcjonerstwo”: w tym zakresie przedstawiono książkę jako obiekt kolekcjonerstwa, historię bibliofilstwa oraz stowarzyszenia, organizacje i czasopisma bibliofilskie.
- „Prasa”: w tej grupie tematycznej zaprezentowano definicje, cechy, funkcje, dzieje, typologię prasy oraz gatunki prasowe i kwestię konwergencji prasy/mediów.
- „Inne dokumenty nieksiążkowe”: informacje na temat druków ulotnych, okolicznościowych i dokumentów życia społecznego, norm, opisów patentowych i literatury firmowej oraz innych zbiorów specjalnych: muzykaliów, kartografii, grafiki i archiwaliów.

*Zakres* wraz z *Alfabetycznym wykazem haseł i ich zawartości* (EK, t. 1, s. 701-716) stanowi siłą rzeczy propozycję swego rodzaju bibliologicznego tezausa, który informując czytelnika o treści *Encyklopedii...* pełni również rolę schematu klasyfikacyjnego. Jego konstrukcja może budzić jednak wątpliwości, na przykład z punktu widzenia rozłączności podziału – choćby tematyka oprawoznaczcza oprócz „Ewolucji książki” i „Sztuki książki” mieści się też w problematyce „Bibliofilstwa i kolekcjonerstwa”<sup>30</sup>.

Niemożliwym jest odnieść się do wszystkich haseł zawartych w *Encyklopedii...* Nie tylko ze względu na ich liczbę, objętość, ale przede wszystkim dlatego, że dogłębna recenzja dzieła zawierającego wiadomości z tylu obszarów wymaga w mojej opinii niejako pracy zbiorowej specjalistów kompetentnych w poszczególnych dziedzinach. Osobiście mogę tylko podkreślić, że nawet jeśli wśród haseł brakuje jakichś szczegółowych zagadnień mnie interesujących, tzn. z zakresu historii książki i bibliotek (naliczyłem ich ok. 390, czyli ponad połowę wszystkich) – na przykład uważam, że dobrze byłoby poświęcić odrębne hasło Bibliotece Polskiej w Paryżu, choćby dla zaznaczenia roli książki w życiu emigracji polskiej<sup>31</sup> – to nie są to luki na tyle istotne, aby zaważyły na wartości opracowania w tym obszarze, które należy w całości ocenić jako miarodajne i kompletne. Być może nawet można było zrezygnować

<sup>30</sup> Zob. np. A. Wagner, *Superekslibris polski. Studium o kulturze bibliofilskiej i sztuce od średniowiecza do połowy XVII wieku*, Toruń 2016.

<sup>31</sup> Do problematyki roli książki w życiu społeczności wychodźczych są odniesienia w hasle *Książka w społeczeństwie wielokulturowym* (EK, t. 2, s. 192-197) autorstwa Małgorzaty Skibińskiej.

z niektórych haseł szczegółowych<sup>32</sup>. Jako przykład wskażę *Hypnerotomachia Poliphili* (EK, t. 1, s. 682), hasło autorstwa M. Komzy poświęcone rzadkości bibliograficznej wydanej w 1499 r. w Wenecji przez Aldusa Manucjusza. Opis druku wyróżniającego się piękną renesansową grafiką obrazuje wielki wkład weneckiego typografa w kształtowanie się estetyki książki, w tym jego wpływ na rozwój techniki drzeworytu. Jednak w *Encyklopedii* jest również – i ze wszech miar słusznie – hasło *ALD (aldyny)* Marty Pękalskiej (EK, t. 1, s. 149), charakteryzujące wytwory oficyny Manucjusza. *Hypnerotomachia...* mogłaby się w nim znaleźć jako egzemplifikacja. Z kolei studiując hasło *Drukarstwo. Dzieje* („Świat. XV-XVIII w.”, autor J. Pirożyński) przy zdaniu dotyczącym drukarni Manucjusza (s. 557) brakuje mi odsyłacza do wspomnianych haseł w postaci gwiazdki – na temat konstrukcji odsyłaczy zob. EK, t. 1, s. 12.

Być może można wytknąć dysproporcje ilościowe i jakościowe między hasłami tego samego typu (np. poświęconymi poszczególnym bibliotekom) albo należącymi do działów wyróżnionych w *Zakresie Encyklopedii*, a dotyczących dziejów książki i bibliotek, czy wskazać na usterki konstrukcyjne, luki, nieściśłości faktograficzne w poszczególnych hasłach, ale jako autor kilku z nich pozostawiam to zadanie innym recenzentom. Ograniczę się tylko do stwierdzenia, że trudno się ustrzec różnych niedoskonałości w tak wielkim wydawnictwie. To samo dotyczy uszeregowanych według dat wydania pozycji wymienionych w literaturze przedmiotu, w którą opatrzone jest niemal każde hasło (na ten temat zob. EK, t. 1, s. 10). Przy okazji należy uprzedzić zarzut, że w literaturze przedmiotu brakuje najnowszych publikacji, polskich i obcych, który może pojawić się w wyniku analizy dat wydania pozycji podanych przy hasłach oraz w *Wykazie wydawnictw informacyjnych* (EK, t. 2, s. 684-689). Dla mnie, jako współautora informatorów, jest zrozumiałe, że redaktorki *Encyklopedii...* musiały zamknąć proces aktualizacji haseł i informacji bibliograficznych we właściwym momencie, aby edycja EK przysłała w ogóle do skutku. Natomiast czytelnik zainteresowany danym zagadnieniem zwłaszcza dzięki Internetowi ma możliwość wyszukania najnowszej literatury przedmiotu. Inna rzecz, że przy jej wyborze powinna decydować jakość, a nie data wydania.

Należy też podkreślić, że wspomniany *Wykaz...* zawiera tylko publikacje „cytowane przez autorów haseł”. Recenzenta może dziwić, że brakuje w nim

<sup>32</sup> Do takich haseł należy moim zdaniem *Film* (EK, t. 1, s. 644-646) autorstwa Danuty Woś-Redy. Można by się w nim spodziewać opisu roli i funkcji książki w sztuce filmowej, a zawiera informacje na temat: historii filmu, bibliografii filmowej, filmografii i filmoteki, rozumianej jako zbiór taśm filmowych bądź synonim archiwum filmowego – *nota bene* kolekcje tego typu znajdują się również w zbiorach bibliotecznych, o czym hasło nie wspomina. Charakterystykę książki jako „składnika artystycznego przekazu” w filmie czytelnik znajdzie w haśle *Książka w mediach* M. Skibińskiej, ściślej w jego fragmencie zatytułowanym *K. w filmie*.

ważnych z jego punktu widzenia publikacji – np. *Handbuch der historischen Buchbestände in Deutschland [...] in Österreich [...] in Europa* Bernharda Fabiana<sup>33</sup>, czy wspomnianego wyżej *Słownika pracowników książki polskiej* – ale opracowujący hasła widocznie nie uznali ich za przydatne i mieli do tego prawo. Kończąc omawianie haseł chcę podkreślić, że ich treść niejednokrotnie wywołuje refleksje na temat aktualnych problemów bibliologii i dyscyplin pokrewnych oraz odnośnie działalności naukowej w ogóle. Przykładem niech będzie hasło *Open Access* (EK, t. 2, s. 299-305)<sup>34</sup>, z którego wynika, iż przyszłość czasopiśmiennictwa naukowego należy do periodyków elektronicznych. Mają one bowiem przyczynić się do zwiększenia „widoczności dokonaniań naukowych”, liczby cytowań, rozwoju współpracy między badaczami, swobodnego dostępu do wyników badań itp. oraz poprzez nowe procedury oceny publikacji naukowych ułatwią ewaluację pracy naukowców i ocenę parametryczną instytucji naukowych (s. 304). Nie kwestionując owych stwierdzeń zadaję sobie pytanie, czy w istocie dla autorów i czytelników takich czasopism jak nasze „Z Badań nad Książką i Księgozbiórami Historycznymi” – redakcja podjęła w ostatnich tygodniach decyzję o uruchomieniu jego wersji elektronicznej – przejście na wersję elektroniczną przyniesie wymienione wyżej korzyści? Wszak wiąże się to, jak słusznie zauważa autor hasła, z koniecznością „zmian w mentalności i zachowaniach informacyjnych naukowców oraz użytkowników informacji naukowej” (s. 304). Nie jest to łatwe, zważywszy na trudności i ograniczenia, które niosą za sobą cyfrowe formaty, np. konieczność stosowania przypisów końcowych, co stanowi dla wielu autorów, recenzentów, czytelników tekstów naukowych duże utrudnienie i dyskomfort. Dlatego „Z Badań...” będzie ukazywało się także w formie tradycyjnej. Redakcję czeka zatem podwójna praca – bo tradycja i nowoczesność, a może najważniejsze w tym wszystkim..., bo „punktologia”, przepraszam, parametryzacja...

Korzystanie z *Encyklopedii...* ułatwiają indeksy; poza wymienionymi powyżej czytelnik otrzymał do dyspozycji *Alfabetyczny indeks osób* (EK, t. 2, s. 717-768), ale tylko „występujących w tekstach esejów i haseł” (EK, t. 1, 12). Dlatego użytkownik nie znajdzie tutaj nazwisk autorów haseł jako ich twórców, ani nazwisk autorów pozycji należących do literatury przedmiotu. W mojej opinii przydałyby się jednak zwłaszcza odesłania od autorów do stron, na których podpisali opracowane przez siebie hasła – być może dobrym rozwiązaniem byłoby umieszczenie tych stron w spisie *Autorzy haseł* (EK, t. 1, s. 11). Niniejsza uwaga wynika z przekonania, że szczególnie

<sup>33</sup> Hrsg. von B. Fabian, digitalisiert von G. Kükenshöner, Hildesheim 2003.

<sup>34</sup> Autor hasła został podpisany jako „E.C.”. Niestety, w spisie *Autorzy haseł* (EK, t. 1, s. 11) taki inicjał nie występuje. Jest natomiast „E.Ch.” – E. Chuchro.

w takich specjalistycznych wydawnictwach encyklopedycznych dla czytelnika-specjalisty liczą się zwłaszcza ranga, dorobek, poglądy autorów haseł. Z drugiej strony rozbudowywanie aparatu pomocniczego nie zawsze jednak przynosi spodziewane efekty. Jednym z jego elementów jest także *Wykaz ilustracji* (s. 691-699). *Encyklopedia...* zawiera 206 czarno-białych i kolorowych ilustracji, właściwie dobranych, dobrze wykonanych i rozmieszczonych w tekście. W tym miejscu należy podkreślić wysoką jakość edytorską publikacji Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego, w tym optymalnie dobrany format, kompozycję tekstu, właściwą wielkość kolumny i czcionki, ułatwiające lekturę dzieła. Z pewnością do uzyskania tego efektu przyczyniło się jego wydanie w dwóch poręcznych tomach. Bardzo ważna jest solidność wykonania publikacji, co pozwoli ją wykorzystywać przez lata. Wreszcie warto też podkreślić nieczęstą dzisiaj dbałość o poprawność wydawnictwa, czego wyrazem jest errata załączona do książki.

Podsumowując, niezależnie od uwag sformułowanych powyżej *Encyklopedia...* rzeczywiście swoją treścią tworzy „wszechstronne kompendium wiedzy o kulturze książki w jej tradycyjnych i nowoczesnych wymiarach”, jak można przeczytać na okładce wydawnictwa. Można się też spodziewać, zgodnie z zamierzeniami jej twórców, że przyczyni się do rozwoju dyscyplin zajmujących się kulturą książki, inspirując badaczy do podjęcia kolejnych studiów w tym zakresie, jak również, że stanie się dziełem „kształcącym i popularyzującym wiedzę o informacji, dokumentach, instytucjach kultury książki” (cyt. za tamże). Niewykluczone też, że jak EWOK zdopinguje środowisko bibliologów, bibliotekoznawców i informatologów do opracowywania kolejnych wydawnictw informacyjnych przydatnych dla studentów, praktyków i pracowników naukowych.

Jacek Puchalski

Katedra Książki i Historii Mediów,  
Uniwersytet Warszawski, Warszawa, Polska  
jacek.puchalski@interia.pl

*Loca scribendi. Miejsca i środowiska tworzące kulturę pisma w dawnej Rzeczypospolitej XV- XVIII stulecia*, red. nauk. Anna Adamska, Agnieszka Bartoszewicz, Maciej Ptaszyński, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2017, ss. 201, il., ISBN 978-83-235-2764-0.

Recenzowana książka ma charakter *stricte* naukowy. Krótka *Przedmowa* redakcji wyjaśnia, że publikacja jest pokłosiem konferencji zorganizowanej w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego w czerwcu 2015 r. w ramach grantu zatytułowanego „Księgi ławnicze Starej Warszawy,

sygn. 527, 528, 529, 530 – przygotowanie edycji krytycznej”. Celem konferencji było pokazanie aktualnego stanu wiedzy, którą w przyszłości można by wykorzystać do opracowania wirtualnej mapy miejsc tworzenia tekstów pisanych w dawnej Rzeczypospolitej czyli *loca scribendi*<sup>1</sup>. W książce znalazło się tylko dziewięć referatów spośród wszystkich wygłoszonych – zdaniem zespołu redakcyjnego były najbardziej interesujące i wartościowe (s. 7), a tym samym wniosły najwięcej nowego do przedstawionych badań. Chronologicznie zamieszczony materiał rozkłada się między XIV a XVIII w., przy czym zdecydowana większość tekstów (sześć) odnosi się do czasów sprzed XVI w., dwa dotyczą XVI-XVII w., a jeden ma charakter wprowadzający do problematyki publikacji.

Tom otwiera artykuł *Loca scribendi: geneza pojęcia, definicje i granice użyteczności* autorstwa Anny Adamskiej, jednej z redakterek książki. Próba wizualizacji zjawisk kultury (historii kultury) była podejmowana przez wielu badaczy – historyków, etnografów i innych już w połowie minionego wieku. Na gruncie polskim realizował ten pomysł Jerzy Kłoczowski, przygotowując wraz z zespołem ujęcie kartograficzne historii chrześcijaństwa w X-XVIII w. Rozwijająca się coraz prężniej historia piśmienności, rozumiana jako dzieje komunikacji społecznej w średniowieczu i czasach nowożytnych, wymaga od współczesnego badacza zastosowania nowoczesnych metod, również jeśli chodzi o sposób upowszechniania wyników badań. Dlatego równie ważny jak analiza źródeł staje się sposób publikowania jej rezultatów. Przedstawione w książce badania będą w przyszłości stanowić punkt wyjścia do wizualizacji w sensie geograficznym miejsc tworzenia rozmaitych tekstów pisanych. Piśmo i druk nie przekreśliły bowiem komunikacji za pomocą słów, dźwięków, znaków, obrazów czy gestów (s. 17). A. Adamska proponuje, aby badając *loca scribendi* uwzględnić „nie tylko fizyczne miejsce tworzenia rozmaitych typów tekstów pisanych, lecz także środowiska piszące, to jest formalne i nieformalne grupy osób kreujących teksty z najrozmaitszych pobudek” (s. 21). Owa definicja stała się drogowskazem badawczym dla autorów niżej omawianych tekstów. Autorka sugeruje również kompleksowe badanie *loca scribendi* w dawnej Rzeczypospolitej, zarówno w ujęciu przestrzennym, jak i interdyscyplinarnego podejścia do kultury pisma. Opracowanie mapy *loca scribendi* jawi się jako główny rezultat prowadzonych badań.

Kolejny tekst, którego autorem jest Piotr Okniński, omawia początki polskich kancelarii miejskich, ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa, które według jego ustaleń przypadają na XIII w. i mają związek z rozprze-

---

<sup>1</sup> Zob. P. Pludra-Żuk, *Konferencja naukowa «Loca scribendi: Miejsca i środowiska tworzące kulturę pisma w dawnej Rzeczypospolitej XV-XVIII stulecia»*, Warszawa, 18-19 czerwca 2015 r., „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2015, t. 9, s. 383-384.

strzenianiem się na ziemiach polskich prawa magdeburskiego. W początkach XIV w. kancelaria krakowska była już znaczącym miejscem rozwoju kultury piśmienniczej, głównie z powodu powstających w niej dokumentów; do dziś zachowane mogą być zaledwie cząstką jej ówczesnej produkcji. Wytwarzane przez kancelarię i jej personel księgi (ok. 1300 r. założono księgę wpisów) miały służyć kontroli własności (s. 39). Kancelarie miejskie ściśle współpracowały z dużo lepiej rozwiniętymi kancelariami kościelnymi, tworząc wspólne krakowskie *loca scribendi* (s. 44-45).

Agnieszka Bartoszewicz, autorka kolejnego artykułu, pokazuje lokalizację powstawania tekstów w Starej (dużej) i Nowej (niewielkiej) Warszawie, które to części działały jako samodzielne jednostki miejskie jeszcze w drugiej połowie XV w. Ówczesnymi miejscami pisania, a tym samym powstania tekstów, stawały się w Warszawie kancelarie działające przy urzędach miejskich, dworze książęcym i instytucjach kościelnych. Autorka charakteryzuje ogólnie pisarzy jako „profesjonalistów słowa pisanego” (s. 49), którzy znali swoją pracę i wykonywali ją solidnie, aczkolwiek trudnili się czasem dodatkowo handlem czy rzemiosłem tylko po to, aby podnieść swoje dochody. Lepiej w ocenie Autorki wypadali pisarze Starej Warszawy, gorzej do wykonywania zawodu byli przygotowani pisarze Nowej Warszawy. Z zapisów w księgach wynika, że słabo znali oni łacinę i *ars dictaminis*. Należeli do nich nauczyciele, uczniowie miejscowej szkoły, niższe duchowieństwo (s. 50). Profesjonalistami byli zaś pisarze zatrudnieni w kancelarii książęcej, a wielu z nich studiowało w Krakowie. Dwór książąt mazowieckich bardzo dbał o to, aby do kancelarii trafiali najlepsi, gdyż dla mieszczan posiadanie dokumentów wystawionych przez tę kancelarię miało znacznie wyższy prestiż niż dysponowanie pismami sporządzonymi w kancelarii miejskiej. Warszawscy mieszcianie, głównie przedstawiciele elit urzędniczych i gospodarczych, zatrudniali też pisarzy do sporządzania testamentów, zapisów posagowych, ugód spadkowych, poświadczeń majątkowych czy listów zastawnych. Ci, którzy te dokumenty pisali byli pisarzami zatrudnionymi w różnych kancelariach, notariuszami, a w najgorszym wypadku nauczycielami warszawskich szkół. Niektórzy mieszcianie, zwłaszcza urzędnicy duchowni lub świeccy, mieli też swoich sekretarzy. Patrycjat warszawski posiadał już wówczas własne pieczęcie jako identyfikatory dokumentów.

Na terenie Starej Warszawy miejscami, które miały znaczący udział w powstaniu miejskiej kultury pisma były instytucje związane z kolegiatą św. Jana (sąd konsystorski) oraz klasztorami: bernardynów i augustianów. Po inkorporacji Mazowsza do Korony działała w Warszawie kancelaria sądu grodzkiego i ziemskiego warszawskiego. Pełniła ona w tym środowisku rolę „*locus scribendi* zastępującego czy uzupełniającego pracę urzędów miejskich” (s. 56). I chociaż ciągle pojawiają się nowe badania dotyczące ludzi

żyjących z pisania czy przepisywania różnych tekstów, utrzymujących się głównie z pracy umysłowej czy świadczących usługi pisarskie w różnych typach kancelarii, to jest ich jednak za mało, aby zakończyć badania prozopograficzne nad tym środowiskiem.

Opisem prowincjonalnego *locus scribendi* w późnośredniowiecznym Radziejowie zajęła się Katarzyna Warda. Analizowane przez Autorkę miasteczko liczyło w XV i XVI w. około tysiąca mieszkańców. Być może w ratuszu miało kancelarię i archiwum z księgami wpisów i innymi dokumentami. Zachowane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie księgi dowodzą, że radziejowscy pisarze wprawdzie znali łacinę, ale często robili błędy, a ich słownictwo było dosyć ubogie (s. 71-72). Księgi sporządzano w miarę starannie, pomiędzy zwroty łacińskie wplatanio frazy czy słowa polskie tak, aby zapis stał się bardziej czytelny dla odbiorcy („obligavit alias zastavy!”). Autorka analizowała wpisy od strony ich datacji oraz tematyki. Wynika z nich, że w ciągu dziewięciu lat (1445-1455) skorzystało z kancelarii 450 osób, wśród których przeważali mężczyźni, a kobiety stawały przed sądem głównie w sprawach spadkowych (s. 87). W grupie interesantów sądowych dominowali mieszczanie, czasem pojawiała się szlachta, rzadko petentami byli chłopi czy duchowni (s. 88). Z usług kancelarii korzystali w dużym stopniu urzędnicy miejscy, ale nie radziejowska elita. Kancelarie miejskie – zdaniem Autorki – miały charakter egalitarny, a nie elitarny (s. 90). K. Warda nakreśliła obraz użytkownika kancelarii radziejowskiego sądu: był nim samotnie występujący przed sądem mężczyzna, obywatel miasta i nie należał do elity (s. 93). Zatrudnieni w kancelariach pisarze byli na swój sposób profesjonalistami. Władze miasta dbały o to, aby księgi były dobrze prowadzone. Czytelne tabelki są dobrym dodatkiem ilustrującym opisywane zjawiska. Uważam je za wielką zaletę tego tekstu.

W artykule Marcina Grulkowskiego, zatytułowanym *Podatki miejskie a księgowość w Głównym Mieście Gdańsku w późnym średniowieczu*, omówione zostało inne *locus scribendi* od dotychczas scharakteryzowanych. Autor pisze mianowicie o miejscu, w którym powstawały księgi podatkowe na podstawie informacji zbieranych z podatków gruntowych, szosu oraz cła funtowego (s. 103). Urzędem odpowiedzialnym za tworzenie takich ksiąg, a na ich podstawie za kontrolę finansów, była w miastach hanzeatyckich, w tym również w Gdańsku, kamlaria. Należy sadzić, że dokumentację prowadzono starannie, gdyż władzom bardzo zależało na osiągnięciu maksymalnych zysków z poboru podatku. W artykule brakuje informacji o personelu tej instytucji i jego kwalifikacjach. Czy wynika to z braku zachowanych źródeł? Czy też z planów Autora, który chciał przedstawić samą instytucję, a nie pracujących w niej ludzi?

Artykuł Adama Kozaka omawia działalność pisarzy pracujących w konsystorzu generalnym w Poznaniu w pierwszej ćwierci XV w. Konsystorz, jako

instytucja sądu duchownego, produkował bardzo dużo dokumentów, których formularz dopiero zaczynał się kształtować. Najczęściej powstawały tu konstytucje prokuratorskie, przyjmowano pisma procesowe i wydawano ich kopie stronie przeciwnej (s. 131), sporządzano także czystopisy ksiąg sądowych i dokumenty oficjałów oraz wikariuszy. Fizycznie miejscem, w którym dokumenty powstawały był zapewne dom urzędnika na Ostrowie Tumskim, znajdujący się obok katedry, zaś zwyczajowo miejscem działania konsystorza jako instytucji, była kuria kanonicka, w której mieszkał oficjał lub wikariusz generalny. Dom ten musiał mieć wiele pomieszczeń, gdyż odbywały się w nim wszystkie czynności, zarówno związane z przebiegiem procesu, jak i z zapadającymi decyzjami. Zdarzało się też czasami, że konsystorz obradował w innych miejscach, np. w bramie domu lub w ogrodzie (s. 116). Autor podaje informację, że na potrzeby sądu konsystorskiego wykorzystywano około 20 różnych domów, w tym kanonie (s. 139). Było to działanie w pełni uzasadnione, ponieważ wokół tych miejsc zbierali się ludzie piszący. Większość z nich mogła rekrutować się z niższego kleru katedralnego lub nauczycieli szkoły katedralnej.

Jako miejsce, w którym powstawały dokumenty służył też dwór biskupa poznańskiego, poznańska katedra (chór, zakrystia), a także kościoły znajdujące się w jej pobliżu. Autor znalazł też informację, że raz posiedzenie konsystorza odbywało się na cmentarzu (s. 144).

Poza Ostrowem Tumskim konsystorz obradował w klasztorze dominikanów, w innych kościołach, domach elity miejskiej i ratuszu poznańskim. W tych ostatnich miejscach zwoływano ten sąd tylko w sprawach mieszczan i duchowieństwa (s. 146). Sesje konsystorza rzadko organizowano poza stolicą biskupią, nawet w jego posiadłościach (Buku, Wschowej czy Lubiniu). Z biegiem czasu konsystorz otrzymał stałą siedzibę, do której mógł trafić każdy zainteresowany.

Kolejny artykuł, również geograficznie związany z diecezją poznańską, omawia „nietypowe” miejsca, w których biskup poznański Andrzej Bniński (1438-1479) dokonywał różnych czynności prawnych. Autorem tekstu jest Paweł Dembiński, podkreślający, że biskup mógł sprawować funkcje sędziowskie w dowolnym miejscu, jeśli wymagała tego sytuacja, a miejsce to w opinii powszechnej było uznawane za godne. Niegodnym miejscem sprawowania sądów była według ówczesnych karczma, łaźnia czy dom publiczny.

Ponieważ zarówno ze względów gospodarczo-administracyjnych, jak i towarzyskich ordynariusz często podróżował, akty prawne powstawały wszędzie tam, gdzie był obecny, a więc w salach zamków biskupich (Wielichowo, Buk, pałac w Poznaniu), na plebaniach księży podlegających jego jurysdykcji (Kościan, Lwówek, Wschowa), na terenie zamków dzierżawionych przez szlachtę, w dworach krewnych czy znajomych, w klasztorach lub kamienicach miejskich (s. 161). Miejsce sądu miało świadczyć o potęgę



władzy biskupiej, stanowiąc swoiste *teatrum*, z grupą widzów czy gapiów, a jednocześnie świadków dokonywanej czynności prawnej.

Z ustaleń Autora wynika, że zwierzchnikiem kancelarii był kanclerz poznańskiej kapituły katedralnej. Notariusze biskupi, z kompetencjami notariuszy publicznych, odnotowywali w księgach wszystkie zmiany stanu prawnego, dokonujące się przed sądem biskupim. Podróżowali więc razem ze swoim zwierzchnikiem – biskupem. Wpisy w księgach zamieszczano według przyjętych powszechnie zasad podając: datę, dzień tygodnia, datę roczną, godzinę, miejscowość, nazwisko osoby, decyzję biskupa, nazwiska świadków. Rejestracja była chronologiczna (s. 157). Sąd przyjmował interesantów w sprawach niespornych codziennie, oprócz świąt. Informacje o tym skrupulatnie odnotowywano.

Tom zamykają dwa teksty odnoszące się chronologicznie do XVI i XVII w. W pierwszym z nich Urszula Zachara-Związek próbuje pokazać królewskie *loca scribendi*. Podstawą wniosków Autorki stały się zachowane fragmenty korespondencji pomiędzy pierwszą żoną Zygmunta Augusta – Elżbietą Habsburżanką a królem. W tym przypadku owym *locus scribendi* była zapewne kancelaria (sekretariat?) królowej. Kto mógł być autorem, w sensie fizycznym, zachowanych listów?

Funkcję sekretarza Elżbiety już w czasie jej pobytu w Rzeczypospolitej miał pełnić przysłany wraz z nią do nowej ojczyzny jeden z sekretarzy jej ojca, króla Ferdynanda – Jan Marsupin. Po nim sprawował ją Jan Lang, a może też któryś z sekretarzy króla? Może listy od królowej do męża pisał – podczas jej pobytu na Litwie – przebywający u jej boku jakiś sekretarz męża? To są pytania, na które na tym etapie badań i przy tej niewielkiej, zachowanej do naszych czasów, bazie źródłowej nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć. Listy być może (zapewne?) pisali więc sekretarze, a Elżbieta prawdopodobnie je dyktowała i na pewno podpisywała (s. 174). Chociaż była niezłe wykształcona (znała łacinę, włoski i niemiecki), nie umiała biegle posługiwać się piórem.

Znacznie więcej wiadomo o wymianie listów pomiędzy Zygmuntem Augustem a jego trzecią żoną, Katarzyną, rodzoną siostrą Elżbiety. Jej sekretariat funkcjonował dużo lepiej niż mało wyrobionej dyplomatycznie Elżbiety. Marcin Kromer w *Polonii* opisuje jego strukturę, wymienia marszałka, ochmistrzynię, kanclerza lub sekretarza, który prowadził korespondencję w jej imieniu i pieczętował listy (s. 175). Gdy sekretarzem królowej w latach 50-60. XVI w. był Erhard Kunheim listy redagowano tylko w języku niemieckim, a podpisywała je królowa. Wcześniej pisała też po włosku, ale listy do ojca sporządzano tylko po niemiecku. Królowe Elżbieta i Katarzyna nie posługiwały się językiem polskim, ale doskonale mogły komunikować się z polskim otoczeniem w językach, które znały. Językami komunikacji na Wawelu były zarówno włoski, jak i niemiecki, a w otoczeniu królowej byli ludzie, którzy się

nimi posługiwali. Zdaniem Autorki artykułu kancelaria królowej Elżbiety nie była znaczącym ośrodkiem kultury pisma (s. 181). Niewiele o niej wiadomo. Listy tworzyła królowa i pracujący z nią sekretarze. Pomagali im w korespondencji nieznanymi sekretarzami z otoczenia Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta.

Książkę kończy artykuł Macieja Ptaszyńskiego *Protestancka parafia jako miejsce pisma: Rzesza i Rzeczpospolita na przełomie XVI i XVII wieku*. Od chwili narodzin religii reformowanej Kościoły protestanckie były miejscami pisma. Takimi *loca scribendi* na skalę miasta czy wsi stawały się domy pastorów. To oni gromadzili książki dla siebie i wspólnoty wiernych, tworząc w ten sposób całkiem spore księgozbiory. Plebanie ze zbiorami książek powstawały nie tylko w luteranckich parafiach Rzeszy, ale i na terenach Rzeczypospolitej, w miejscowościach, gdzie dominowali protestanci. Już wówczas trudno było ustalić granicę pomiędzy biblioteką będącą prywatną własnością pastora a woluminami należącymi do jego współwyznawców, jeśli na egzemplarzach nie było znaków własnościowych. Parafie protestanckie udostępniały bowiem wiernym książki, od egzemplarzy różnych wydań *Biblii* po literaturę polemiczną czy drukowane kazania ich pastorów. Dzięki książce drukowanej biblioteki zborowe rozrastały się, a pastory i wierni korzystali z nich na co dzień. Biblioteka stawała się miejscem pracy, a stojący na czele gminy pastor miał być dla parafian wzorcem uczoności, wiedzy i mądrości. Takie cechy posiadał człowiek wykształcony. Wielu pastorów było absolwentami różnych protestanckich uniwersytetów i akademii. Dom pastora był jego miejscem pracy, takie funkcje pełnił też gabinet czy różne miejsca skupienia, w których przygotowywał się do wypełniania swych kapłańskich funkcji (s. 196). Jednak nie wszyscy pastory byli ucieleśnieniem cnoty wiedzy. Między formacją intelektualną wiejskich i miejskich pastorów była wyraźna różnica. Według Autora: „Społeczeństwo faktycznych lub funkcjonalnych analfabetów mogło mieć mniej wyrozumiałości dla etosu pisma, wyrażanego w kulcie książki, tajemniczych gestach i potrzebie osobności” (s. 199). Miejscy pastory stawali zatem elitą, a wiejskim bliżej było do ich biednych parafian.

Recenzowana książka jest bardzo cenną pozycją. Jej znaczenie jest o tyle istotne, że skorzystają z niej nie tylko historycy, z myślą o których powstała, ale także bibliolodzy, interesujący się badaniami nad dawną książką i piśmiennictwem. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego opublikowały książkę w dobrym formacie, na dobrym papierze, i nawet słaba jakość zamieszczonych ilustracji nie umniejsza jej walorów merytorycznych.

Anna Kamler  
Katedra Książki i Historii Mediów,  
Uniwersytet Warszawski, Warszawa, Polska  
akamler@uw.edu.pl

*Katalog druków XVI wieku z historycznej kolekcji Ossolineum*, pod red. Doroty Sidorowicz-Mulak, zbiory wrocławskie opracowały Agnieszka Franczyk-Cegła, Małgorzata Minkowska, Grażyna Rolak, zbiory lwowskie opracowała Iryna Kachur, Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum, 2017, ss. 567 [1], XXXII tab., ISBN 978-83-65588-34-0.

W 200-lecie ufundowania Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ukazało się wiele jubileuszowych publikacji<sup>1</sup>, w tym *Katalog druków XVI wieku z historycznej kolekcji Ossolineum*, który z perspektywy dziejów Zakładu ma znaczenie szczególne i bardzo symboliczne – co najmniej z kilku powodów.

Józef Maksymilian Ossoliński zakładając, zatwierdzoną w 1817 r. przez cesarza Franciszka I, fundację Zakład Narodowy im. Ossolińskich świadomie nawiązywał do programu braci Załuskich i ich idei biblioteki narodowej, której rola i funkcja nie zamykała się jedynie w gromadzeniu i przechowywaniu zbiorów. Miała być to instytucja spajająca społeczeństwo pod zaborami, rozbudzająca i kształtująca jego kulturalne i intelektualne potrzeby, aby w ten sposób zapewnić ciągłość kulturową niezbędną do istnienia narodu i w przyszłości niepodległego państwa. Wzorując się na Załuskich – nawiązania do ich spuścizny w programie i wytycznych odnośnie organizacji, funkcjonowania i działalności fundacji widoczne są w kolejnych jej statutach z 1804, 1809, 1816 i 1824 r. – Ossoliński uważał, że biblioteka Zakładu udostępniając zbiory powinna być podstawą różnorodnych działań i inicjatyw naukowych i wydawniczych. Dla Ossolineum zaplanował program mający nadać mu charakter instytutu naukowo-badawczego specjalizującego się w zakresie historii i dziejów literatury, w tym m.in. przewidywał wydanie drukiem katalogu Zakładu oraz innych prac bibliograficznych. Przez 200 lat działalności ZNiO udało się wypełniać misję założyciela mimo wielu trudności, w tym tych najtragiczniejszych, związanych z II wojną światową. We wrześniu 1939 r. Ossolineum zostało bowiem wcielone do Lwowskiej Filii Biblioteki Akademii Nauk USRR, a po wkroczeniu Niemców Zakład ponownie wydzielony ze struktur ukraińskich (wraz z Biblioteką Baworowskich) stał się w latach 1941-1944 częścią Biblioteki Państwowej (Staatsbibliothek Lemberg). Przez cały okres wojny kontynuował działalność w służbie polskiej kultury. Choć ZNiO uniknął tragicznego losu bibliotek zniszczonych przez hitlerowców w 1944 r. w Warszawie, to koniec wojny nie oznaczał powrotu do zwykłej działalności. Utrata przez Polskę Lwowa oznaczała dla dyrekcji Ossolineum walkę o zachowanie jego zbiorów dla polskiej nauki i kultury. Najcenniejsza część zbiorów, prawie wyłącznie polonika, została

<sup>1</sup> Wśród wydawnictw tego rodzaju warta odnotowania w kontekście dziejów ZNiO jest pozycja *Jubileusze Ossolineum. Antologia tekstów*, pod red. M. Pękalskiej i A. Mitki, Wrocław 2017.

ewakuowana przez Niemców w 1944 r. do Krakowa, a następnie przewieziona do Adelina (Zagrodno) na Dolnym Śląsku. Pozostawiona tam bez opieki doznała częściowego rabunku, ale jak się jednak później okazało, straty nie były duże<sup>2</sup>. Chociaż po zakończeniu wojny zbiory te znajdowały się na terenie Polski, to były one narażone na roszczenia Sowietów, jako „radzieckie” dobra kultury zagrabione przez Niemców. Taki los spotkał ewakuowane lwowskie archiwalia, które zostały w 1945 r. przez oddziały sowieckie wywiezione do Lwowa. Ossolińskie zbiory biblioteczne udało się polskim ekipom przewieźć latem 1945 r. do Biblioteki Narodowej w Warszawie (BN). Dyrektor ZNiO Mieczysław Gębarowicz starał się o pozostawienie ich w Polsce oraz domagał się rewindykacji Ossolineum w całości, czyli części bibliotecznej włączonej do Sektora Polskiego Lwowskiej Filii Biblioteki AN USRR (obecnie Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka – LNNBU; Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаника) oraz zbiorów muzealnych porozdzielanych między lwowskie muzea. Ostatecznie Ossolineum ulokowano we Wrocławiu, gdzie trafiły zbiory zabezpieczone w BN oraz część zasobów Zakładu przekazana przez Ukrainę. Niestety, sprawa rewindykacji ze względów politycznych nie została załatwiona zgodnie z polskimi oczekiwaniami. Ukraina przekazała tylko część zbiorów Ossolineum, zostawiając sobie druki pochodzące z ziem polskich przyłączonych do ZSRR i z oficyn działających na tych terenach oraz druki cyryliczne. Tym samym doszło do rozbicia dawnej kolekcji ze stratą dla strony polskiej. We Wrocławiu znalazło się zaledwie ok. 30% całości zbiorów Zakładu według stanu z lat 1945-1946, w tym ok. 4% stanowiła część pochodząca z ewakuacji w 1944 r., a ok. 95% z ukraińskiego „daru”. Z kolekcji starych druków do Wrocławia trafiło ok. 40% wszystkich zbiorów starodrukowych Ossolineum, w tym 90% druków z XV-XVI w. We Lwowie pozostało około 28 500 woluminów zinwentaryzowanych oraz około 30 000 nieopracowanych druków XV-XVIII w. z historycznych zasobów Zakładu, w tym znaczna część kolekcji Pawlikowskich. Wiadomo, że księgozbiór ten był nadal rozpraszany, np. ok. 10 000 najcenniejszych poloników, w tym stare druki, wywieziono do Moskwy.

Kwestia rewindykacji zbiorów ossolińskich została podjęta ponownie po przełomie politycznym w krajach byłego tzw. „bloku wschodniego”, to jest w 1992 r., a w 1998 Polska przekazała Ukrainie formalny wniosek rewindykacyjny z żądaniem zwrotu zbiorów ZNiO. Do tej pory nie udało

---

<sup>2</sup> Losy ZNiO w latach 1939-1948 szczegółowo przedstawił na podstawie licznych polskich i ukraińskich źródeł rękopiśmiennych i archiwalnych Maciej Matwijów: *Walka o lwowskie dobra kultury w latach 1945-1948*, Wrocław 1996; *Zbiory rękopiśmienne Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie w latach 1939-1946*, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1999, z. 10, s. 211-241; *Zakład Narodowy imienia Ossolińskich w latach 1939-1946*, Wrocław 2003.

się zawrzeć żadnego porozumienia w tej sprawie. Jednak w 2003 r., dzięki zabiegom dyrektora ZNiO Adolfa Juzwenki, w ramach polsko-ukraińskiej komisji do spraw ochrony i zwrotu dóbr kultury została powołana podkomisja do sprawy zbiorów Ossolińskich. Efektem jej prac było zawarcie w 2004 r. umowy, dzięki której Ossolineum uzyskało dostęp do wszystkich polskich zbiorów przechowywanych w LNNBU, do ich skanowania i opracowywania. W 2006 r. zostało utworzone biuro pełnomocnika ZNiO w gmachu dawnej Biblioteki Baworowskich we Lwowie, które bierze udział w kopiowaniu lwowskich zbiorów, przygotowuje ich katalog, sygnalizuje stan zbiorów i potrzeby w zakresie ich konserwacji. Jako pierwsze zostało zeskanowane archiwum Zakładu, które jest dostępne za pośrednictwem jego strony internetowej<sup>3</sup>. Prace nad kolekcją starych druków, przechowywaną w Dziale Książki Rzadkiej (Відділ рідкісної книги) LNNBU, rozpoczęto w 2013 r. w ramach „Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki” MNiSW. Projekt badawczy obejmował opublikowanie katalogu druków z XVI w. będących własnością Zakładu przed 1946 r., kiedy dokonano podziału zbiorów oraz przygotowanie inwentarza internetowego druków z XVII i XVIII w., także pochodzących z kolekcji historycznej. Podczas kwerend we Lwowie rozpoznano również inkunabuły o ossolińskiej proveniencji; wśród nich kilka uznanych za bezpowrotnie stracone podczas wojny<sup>4</sup>.

*Katalog druków XVI wieku z historycznej kolekcji Ossolineum* obejmuje zatem rozpoznane druki XVI w. z lwowskiej kolekcji ZNiO w jej historycznym kształcie z 1945 r. Liczyła ona wtedy 5170 egzemplarzy, na które składały się woluminy zgromadzone do 1939 r. (w tym depozyty Pawlikowskich, Chrzanowskich i Cieńskich) oraz nabytki wojenne (w tym nieopracowane egzemplarze z Biblioteki Poturzyckiej Dzieduszyckich, stąd nie można oszacować całkowitej liczby tomów) w ilości 401 jednostek inwentarzowych. W 1948 r. oceniono liczbę druków z XVI w. na 5600 woluminów (w tym klocki introligatorskie oraz druki wielotomowe) uwzględniając także tomy z kolekcji Baworowskich, których podczas wojny nie opatrzono pieczęcią własnościową Ossolineum – z tego ponad 5000 jednostek inwentarzowych pochodziło z lwowskiego Ossolineum, około 270 z kolekcji Pawlikowskich i około 230 ze zbioru Dzieduszyckich. We Lwowie pozostało około 500 jednostek inwentarzowych, głównie z kolekcji Pawlikowskich.

<sup>3</sup> Zob. w katalogu zdigitalizowanych zasobów, [online] <http://bazy.oss.wroc.pl/kzc/opisy.php?info> [dostęp 25.02.2018].

<sup>4</sup> I. Kachur, *Inkunabuły z historycznej kolekcji Ossolineum w zbiorach Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. W. Stefanyka*, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 2017, z. 28, s. 41-53.

Zarówno we Wrocławiu jak i we Lwowie nie zachowano odrębności księgozbiorów wchodzących w skład historycznej kolekcji starych druków Ossolineum. We Wrocławiu zbiór został podzielony na polonika i druki obce, którym nadano nowe sygnatury i następnie sukcesywnie uzupełniano nowymi nabytkami. Taka struktura księgozbioru znalazła odzwierciedlenie w katalogu poloników z XVI w. wydanym w 1965 r. w opracowaniu Marii Bohonos<sup>5</sup>, w którym uwzględniono także druki o innej proveniencji – Biblioteki Baworowskich i Tarnowskich z Suchej Beskidzkiej oraz powojenne nabytki. Podobne rozwiązanie zastosowano w katalogu paleotypów LNNBU<sup>6</sup>.

Podczas prac nad kolekcją historyczną Ossolineum nie podjęto nowego opracowania i ponownej rejestracji druków odnotowanych w katalogu M. Bohonos. Wyjątek stanowiły te dzieła, których drugi egzemplarz został zakwalifikowany we Wrocławiu jako druk obcy i nie został przez Bohonos uwzględniony. W *Katalogu druków XVI wieku...* zamieszczono także opracowania historyczne i geograficzne, w których Polska traktowana była marginalnie, oraz dzieła nienotowane w *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera, ale uwzględnione przez Bohonos. Ponownie zarejestrowano natomiast druki z katalogu paleotypów Biblioteki im. Stefanyka, ponieważ wydawnictwo to nie zostało wyposażone w aparat pomocniczy i nie można było w nim odnaleźć 59 druków z historycznej kolekcji Ossolineum.

Katalog poloników M. Bohonos obejmuje 2367 numerów inwentarzowych dawnego Ossolineum, po około 230 dzieł z kolekcji Pawlikowskich i Biblioteki Poturzyckiej oraz po kilka woluminów z depozytów Chrzanowskich z Moroczyna i Cieńskich z Okna. Natomiast zasadniczy zespół z lwowskiej kolekcji Ossolineum druków XVI w. obejmuje: woluminy, które po 1946 przypisano we Wrocławiu do druków obcych, a przed 1945 r. zostały opatrzone znakami własnościowymi Zakładu; tomy z kolekcji Gwalberta Pawlikowskiego (z odrębnymi znakami własnościowymi); druki z Biblioteki Poturzyckiej Dzieduszyckich (z pieczętką ZNiO) – w sumie ponad 2850 jednostek inwentarzowych. Do tego dochodzą wszystkie odnalezione do tej pory druki z historycznej kolekcji XVI w. znajdujące się w LNNBU w liczbie 476 jednostek inwentarzowych (386 egzemplarzy pochodzi z kolekcji Pawlikowskich). Łącznie w *Katalogu druków XVI wieku...* zamieszczono 3178 opisów w jednym ciągu uwzględniając druki przechowywane we Wrocławiu i Lwowie – zespoły wydzielono w konkordancji sygnatur, co pozwala na rozróżnienie ich zasobów oraz rozkład zbiorów w obu placówkach. Opisy bibliograficzne, sporządzone zgodnie z zasadami określonymi w Polskiej Normie

<sup>5</sup> M. Bohonos, *Katalog starych druków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Polonica wieku XVI*, Wrocław 1965.

<sup>6</sup> *Каталог палеотипов из фондов Львовской научной библиотеки им. В. Стефаника АН УССР*, [сост. Р.С. Харабадот, Р.М. Биганский], Киев 1986.

*Opis bibliograficzny. Stare druki*<sup>7</sup>, uzupełniono informacjami na temat cech nabytych egzemplarzy, to jest not rękopiśmiennych, defektów, proveniencji i opraw. W obrębie numerów 1-3167 znalazły się opisy ułożone alfabetycznie, a od numeru 3168 do 3178 zamieszczono uzupełnienia.

Niezwykle owocne okazały się studia nad proveniencjami, podczas których wpisy i inne znaki własnościowe porównano z danymi zaczerpniętymi z Archiwum ZNiO oraz z wykazami darczyńców, co umożliwiło nie tylko podanie nazwisk kolejnych właścicieli druków, ale także ustalić personalia ofiarodawców oraz krąg antykwariuszy i bibliofilów współpracujących z Ossolineum w XIX i XX w. Materiał źródłowy pozwolił na odtworzenie w pewnym stopniu kształtu kolekcji założycielskiej J.M. Ossolińskiego, to jest zrekonstruowanie usuniętych podczas prac inroligatorskich wpisów inwentarзовych druków z jego wiedeńskiej kolekcji oraz rozpoznanie i uwzględnienie książek przywiezionych do Lwowa z majątku Ossolińskiego w Zgórsku.

Zasadniczy katalog druków z XVI w. poprzedza *Słowo wstępne* autorstwa kierowniczkii Działu Starych Druków ZNiO Doroty Sidorowicz-Mulak i część historyczna składająca się z dwóch artykułów prezentujących odmienne narracje historyczne dotyczące lat 1940-1945: *Kształtowanie się kolekcji druków XVI wieku w lwowskim Ossolineum* D. Sidorowicz-Mulak oraz *Stare druki z historycznej kolekcji Ossolineum w zbiorach Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. W. Stefanyka: organizacja kolekcji i stan badań* wicedyrektorki LNNBU Olgi Kołosowskiej. Jednak jak słusznie zauważyła D. Sidorowicz-Mulak w swoim słowie wstępnym odmienne stanowiska w kwestii wydarzeń z lat 1940-1945 nie były już przeszkodą w pracy nad *Katalogiem...*, który jest efektem ścisłej współpracy obu księżnic.

Zrąb główny katalogu poprzedzają również zasady opisu bibliograficznego i wykaz skrótów. Jego dopełnieniem są natomiast cztery indeksy: drukarzy, księgarzy i nakładców uszeregowany w układzie alfabetycznym według miejsc ich działalności; proveniencji uzupełniony informacjami biograficznymi; superekslibrisów oraz tematów ilustracji, który pozwala dotrzeć do książek wzbogaconych drzeworytami i miedziorytami oraz do konkretnych przedstawień ikonograficznych. Po indeksach umieszczono konkordancję sygnatur i pozycji katalogowych oraz konkordancję dawnych sygnatur lwowskich z obecnymi. Przy czym ponieważ dawne sygnatury nanoszone były w kolejności wpływów, pokazują one również momenty największego rozwoju kolekcji Ossolineum do 1945 r. Następnie zamieszczono wykaz ilustracji oraz spis 23 kolorowych tablic i same tablice przedstawiające m.in. wybór najciekawszych wpisów własnościowych, dedykacji, opraw, wyklejek i kart tytułowych.

<sup>7</sup> PN-N-01152-8. Wykorzystano także zasady zebrane przez Halinę Mieczkowską w instrukcji *Format MARC 21 rekordu bibliograficznego dla starych druków*, 2011, [online] [http://centrum.nukat.edu.pl/images/files/instrukcje\\_procedury/MARC\\_21/marc21\\_staredruki\\_130711.pdf](http://centrum.nukat.edu.pl/images/files/instrukcje_procedury/MARC_21/marc21_staredruki_130711.pdf) [dostęp 24.02.2018].

Niewątpliwym atutem *Katalogu*... jest jego kształt edytorski, opracowany przez znanego polskiego typografa, projektanta książek i wydawcę Roberta Olesia. Niezwykle piękny, wyrafinowany projekt graficzny odwołujący się do tradycji sztuki typograficznej, a jednocześnie wykorzystujący rozwiązania współczesnego projektowania, zachwyca przemyślanym układem typograficznym podkreślającym strukturę opisów bibliograficznych oraz opisów cech indywidualnych poszczególnych egzemplarzy. Dobór odpowiedniego stopnia i kroju pisma wraz z zastosowanymi rozwiązaniami typograficznymi dał efekt przejrzystości i czytelności publikacji, przy dosyć jej zwartym składzie. Całość dopełnia trafny wybór formatu, papieru, okładka oraz dwie zakładki – biała i brązowa w kolorach ZNiO.

*Katalog druków XVI wieku*... wypełnia wolę J.M. Ossolińskiego w kwestii publikowania katalogów, nazwisk darczyńców, upowszechniania i udostępniania naukowcom zasobów Zakładu, które w wyniku wojny oraz decyzji politycznych były niedostępne dla nich przez prawie 70 lat. Praca nad nim ujawniła informacje cenne dla badaczy dziejów samego Ossolineum oraz potwierdziła jego dużą rolę w kształtowaniu świadomości mieszkańców Lwowa i całej Galicji Wschodniej. Jest także dowodem na wielkość i rangę ZNiO jako placówki naukowo-badawczej w trzech kolejnych stuleciach. Niestety, zapewne ze względu na ramy czasowe projektu realizowanego w ramach NPRH i chęć uczczenia jubileuszu Ossolineum stosowaną publikacją, *Katalog*... nie obejmuje całej kolekcji, jak wspomniano wyżej pomijając polonika przechowywane we Wrocławiu. Można jedynie życzyć zespołowi Działu Starych Druków Zakładu, aby w najbliższym czasie udało mu się opracować ponownie polonika i opublikować drugie, uzupełnione wydanie *Katalogu*... w równie pięknym, zasługującym na najwyższe uznanie kształcie edytorskim.

Agnieszka Chamera-Nowak  
Katedra Książki i Historii Mediów  
Uniwersytet Warszawski, Warszawa, Polska  
achamera@uw.edu.pl

Arkadiusz Wagner, *Stare druki o sztuce w zbiorach Biblioteki Stacji Naukowej PAN w Rzymie*, fotografie Piotr Jamski, Arkadiusz Wagner, Roma: Accademia Polacca delle Scienze, Biblioteca Centro di Studi a Roma, 2016, Conferenze, 133, ss. 160, il., ISBN 978-83-63305-28-04, ISSN 0208-5623.

Nowa publikacja znanego polskiego tegumentologa przynosi informacje o 116 starych drukach, wyselekcjonowanych z ponad 35 000 książek Biblioteki Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w Rzymie (Biblioteca dell'Accademia Polacca di Roma). Opublikowana została w ramach wydawanej przez



Stację serii Conferenze, jednocześnie w języku polskim i w tłumaczeniu na język włoski. Obie wersje dostępne są również jako e-booki – do pobrania z witryny internetowej Stacji<sup>1</sup>. Książka jest efektem prac autora przeprowadzonych w 2014 r. w Bibliotece Stacji, polegających na ocenie wartości historycznej i wycenie znajdującej się tam kolekcji starych druków. W założeniu samego twórcy, miała „łączyć cechy monografii określonej części zbiorów Stacji oraz wydawnictwa popularyzującego te zbiory”. Realizację tego zamysłu należy uznać za udaną – zwłaszcza w kontekście popularyzacji księgozbioru.

Biblioteka Stacji Naukowej PAN w Rzymie jest ciekawym świadectwem polskiej obecności nad Tybrem, wciąż mało znanym, ale trwałym i ważnym. Jej fundatorem był hrabia Józef Michałowski (1870-1956) z Dobrzechowa – bibliofil, prawnik, historyk, erudyta<sup>2</sup>. W 1921 r. podarował swój księgozbiór Polskiej Akademii Umiejętności, z myślą o założeniu w Rzymie jej stacji naukowej. Biblioteka Stacji (Biblioteca Polacca di Roma) została oficjalnie powołana jesienią 1927 r. Jej zbiór początkowo był zdeponowany w polskim Hospicjum św. Stanisława przy Via delle Botteghe Oscure 15. W 1938 r. Biblioteka otrzymała pomieszczenia na drugim piętrze Palazzo Doria Pamphilj (Vicolo Doria 2), gdzie znajduje się po dziś dzień. Od 1955 r. Biblioteka jest częścią PAN i wciąż pozostaje wśród znaczących polskich bibliotek naukowych za granicą<sup>3</sup>. Obecnie jej księgozbiór liczy ponad 35 500 tomów druków zwartych i blisko 300 tytułów czasopism<sup>4</sup>.

Jak można dowiedzieć się z opracowania Arkadiusza Wagnera zbiór starych druków Biblioteki Stacji Naukowej PAN w Rzymie obejmuje prawie 400 pozycji od XVI do XVIII w., z czego ok. 210 to druki włoskie, ponad 60 druków

<sup>1</sup> Wersja polska dostępna jest pod adresem: [online]; [http://www.rzym.pan.pl/images/files/conferenze/Conferenze\\_133\\_Stare\\_druki.pdf](http://www.rzym.pan.pl/images/files/conferenze/Conferenze_133_Stare_druki.pdf); wersja włoska: [http://www.rzym.pan.pl/images/files/conferenze/Conferenze\\_133\\_Libri\\_rari.pdf](http://www.rzym.pan.pl/images/files/conferenze/Conferenze_133_Libri_rari.pdf) [dostęp 26.02.2018].

<sup>2</sup> J. Piskurewicz, *Józef Michałowski fondatore e responsabile del Centro di Studi dell'Accademia Polacca delle Scienze a Roma (1921-1946)*, [in:] *Józef Feliks Michałowski 1870-1956 in occasione del cinquantesimo anniversario della morte*, Roma 2007, s. 12-28; S.A. Morawski, *Józef Michałowski (1870-1956) – twórca i wieloletni dyrektor Biblioteki Stacji Naukowej PAU w Rzymie*, [w:] *Kustosze księgozbiorów polskich za granicą*, red. tomu H. Łaskarzewska, Warszawa 2013, Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych, 13, s. 159-166. Zob. też artykuł Ligii Henczel-Wróblewskiej *Polscy protagoniści rodzimej kultury i literatury we Włoszech w XX wieku* opublikowany w niniejszym tomie „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi”.

<sup>3</sup> Oficjalnie od 1952 r. W latach 1951-1955 Stacja była nieczynna, ale w 1952 przeszła formalnie pod nadzór PAN, a faktycznie dopiero w 1957 r., zob. *Biblioteka Stacji Polskiej Akademii Nauk w Rzymie im. Józefa Michałowskiego (Accademia Polacca delle Scienze. Biblioteca e Centro di Studi a Roma; Biblioteca dell'Accademia Polacca di Roma)*, poz. 608, Ankieta (2007): Dominika Anna Wronikowska, bibliotekarka, [w:] *Współczesne księgozbiory polskie za granicą. Informator*. T. 1: *Polskie i polonijne księgozbiory instytucji*, oprac. B. Bienkowska, E. Maruszak, J. Puchalski. Warszawa 2009, s. 628; A. Szabat, *Biblioteka Stacji Naukowej PAN w Rzymie*, „Przegląd Biblioteczny” 1998, nr 2-3, s. 175-190.

<sup>4</sup> *Rys historyczny*, [online] <http://www.roma.pan.pl/index.php/pl/biblioteka/rys-historyczny> [dostęp 29.07.2017].

w języku polskim, prawie 50 w języku łacińskim, ponad 30 w języku francuskim oraz sześć w języku niemieckim. Polonika liczą ok. 100 pozycji bibliograficznych, z czego 63 w języku polskim. W pracy wymieniono: *Biblię* w tłumaczeniu Jakuba Wujka z 1599 r. (w egzemplarzu pochodzącym z księgozbioru bazylianów w Zamościu), monumentalne dzieło Szymona Okolskiego *Orbis Polonvs...* w trzech tomach, wydane w Krakowie w latach 1641-1645, interesujący druczek okolicznościowy Eustachiusa Placidusa Nennichena i Angela Gallucciego *Pentathlon seu Quinque principum Virtutum certamen Musice auditum...*, wyłoczony w Rzymie ok. 1621 r., a ponadto liczne zbiory konstytucji sejmowych, statutów i kodeksów dyplomatycznych, głównie z XVIII w. Omawiany zbiór ma wybitnie kolekcjonerski charakter, dla którego kluczowymi zagadnieniami okazały się historia Polski oraz sztuka Italii. Większość książek pochodzi jeszcze z prywatnych zbiorów twórcy Biblioteki, a zarazem współzałożyciela Stacji – J. Michałowskiego, czego namacalnym śladem jest ekslibris: „Ladislaus et Josephus Comites Michałowski Dobrzechów”. Inne proveniencje woluminów i typologia opraw wskazują, że przeważająca ich część mogła być zakupiona we Włoszech. Zbiór zachował się w doskonałym stanie, co zostało w omawianej publikacji kilkakrotnie podkreślone.

Ostatecznie A. Wagner zdecydował się zaprezentować w swojej publikacji i poddać analizie kilkadziesiąt spośród niemal 120 nowożytnych druków o sztuce przechowywanych w Stacji PAN w Rzymie. Ich wybór podyktowany był następującymi – umotywowanymi przez autora – kwestiami. Dzieł tych jest mianowicie relatywnie spora liczba w stosunku do reszty bibliotecznego zasobu Stacji, co czyni z nich najbardziej reprezentatywną i reprezentacyjną część zbioru. Autor wyselekcjonował w swoim odczuciu druki najcenniejsze i najpiękniejsze, najbardziej charakterystyczne dla swej epoki, oraz kategorii tematycznej lub edytorskiej. Podkreślał także ich atrakcyjność, jako przedmiotu naukowej eksploracji, czy też bibliofilskiej kontemplacji. Jednocześnie pragnął dać czytelnikowi możliwie pełny obraz rzymskiej kolekcji starych druków o tematyce artystycznej, umieszczając na końcu ich spis.

Publikacja została podzielona na trzy rozdziały, odpowiadające chronologii wydawniczej prezentowanych starodruków – kolejno omówiono wieki: XVI, XVII i XVIII.

Wiek XVI (obejmuje zaledwie kilka pozycji, za to szczegółowo omówionych) reprezentuje włoski przekład klasycznego traktatu Witruwiusza *I Dieci Libri Dell'Architettura ... Tradotti & commentati da Mons. Daniel Barbaro...* (Wenecja 1567), a także poświęcona rzeźbie, swoista encyklopedia Wenecji autorstwa Francesca Sansovina *Venetia Città Nobilissima Et Singolare, Descritta in XIII. Libri...* (Wenecja 1581), zawierająca także polonika. Jednak najstarszym drukiem poświęconym rzeźbie jest niewielkie dzieło neapolitańskiego humanisty Pomponiusa Gauricusa, zatytułowa-

ne *De Sculptura*... (Norymberga 1542), które należy do najwcześniejszych nowożytnych traktatów z tej dziedziny. Dalej – pierwsze wydanie traktatu o malarstwie Giovanniego Paola Lomazza *Trattato Dell'Arte Della Pittvra, Scoltvra, Et Architettvra*... (Mediolan 1584), niemal zupełnie pozbawione ilustracji, ale edytorsko bardzo staranne.

Niewielki jest także zbiór druków XVII-wiecznych, wśród których znajduje się album Andrei Pozza *Perspectiva Pictorum Et Architectorum ... P2 [Pars secunda]*... (Rzym 1700), oraz – niestety zdefektowane – edycje prac Samuela Maroloisa *Fortification Ov Architectvre Militaire...*, *Opera Mathematica...*, *Perspective...*, wydane w Hadze w latach 1614-1615. Ponadto – wznowienie kilkutomowego dzieła z XVI w. o architekturze autorstwa słynnego manierystycznego architekta i teoretyka sztuki z Bolonii Sebastiana Serlio *Tvtte L'Opere D'Aarchitettvra, Et Prospettiva*... (Wenecja 1619). Łącznie, w rozdziale drugim opisano 16 wyselekcjonowanych druków.

Dział książki XVIII-wiecznej jest zdecydowanie najliczniejszy i najbardziej urozmaicony. Z powodu mnogości tytułów, A. Wagner postanowił omawiać druki według klucza tematycznego, obejmującego traktaty, dzieła zebrane artystów, żywoty, słowniki biograficzne, monografie obiektów i przewodniki po miastach. Łącznie omówił 46 pozycji katalogowych. Z traktatów i dzieł zebranych scharakteryzował np. *La Teorica Della Pittura*... (Lukka 1739, poz. kat. 43) Antonia Franchiego, *Raccolta Di Lettere Sulla Pittura, Scultura Ed Architettura*... (Rzym 1754, poz. kat. 19) Giovanniego Gaetana Bottariego, *Traité De La Peinture Au Pastel*... (Paryż 1788, poz. kat. 29) Paula-Romaina Chaperona, a na końcu zbiór pism słynnego artysty Antona Rafaela Mengsa, nadwornego malarza Augusta III Sasa, wydany pod tytułem *Opere*... (Rzym 1787, poz. kat. 9). Żywoty artystów otwierają *Le Vite De Pittori, Scultori Ed Architetti Moderni*... (Rzym 1728, poz. kat. 13) Giovanniego Pietra Belloriego, dalej – m.in. zbiór żywotów autorstwa malarza i pisarza Giovanniego Baglione *Le Vite De Pittori, Scultori, Architetti, Ed Intagliatori*... (Neapol 1733, poz. kat. 10) oraz dzieło malarza Gianbattisty Passeriego *Vite De Pittori Scultori Ed Architetti Che Anno Lavorato In Roma Morti dal 1641 fino al 1673*... (Rzym 1772, poz. kat. 75), zaliczone przez Wagnera do najelegantszych druków posiadanych przez Bibliotekę Stacji. Monografie zażytków reprezentuje dziesięciotomowe dzieło jezuickiego pisarza Giuseppego Richy *Notizie Istoriche Delle Chiese Fiorentine*... (Florencja 1754-1762, poz. kat. 82) oraz m.in. Pietra Grazoliego *De Praeclaris Mediolani Aedificiis Quae Anobarbi cladem antecesserunt Dissertatio*... (Mediolan 1735, poz. kat. 47) i bogato ilustrowane dzieło Ottavia Bertottiego Scamozziego *Il Forestiere Istruito Delle Cose Più Rare Di Architettura, E di alcune Pitture Della Città Di Vicenza Dialogo*... (Vicenza 1761, poz. kat. 92). Prezentację zbiorów XVIII-wiecznych kończą przewodniki. Jest wśród nich *itinerarium* po Wenecji tam-

tejszego wydawcy i drukarza Giovanniego Battisty Albrizziego *Forestiere Illuminato Intorno Le Cose Più Rare, E Curiose, Antiche, E Moderne Della Città Di Venezia...* W zbiorach Stacji znajdują się egzemplarze jego czterech weneckich wydań, z których pierwsze (1740, poz. kat. 2) zawiera dedykację dla królewicza polskiego Fryderyka Krystiana Wettyna. Ponadto są przewodniki po Florencji: *Ristretto Delle Cose Più Notabili Della Città Di Firenze...* (Florencja 1745, nieujęty w spisie katalogowym) Raffaella del Bruno oraz dwie edycje *L'Antiquario Fiorentino O Sia Guida Per Osservar Con Metodo Le Cose Notabili Della Città Di Firenze* (Florencja 1771 i 1781, poz. kat. 23, 24) Gaetana Camibiagiiego. Dalej – przewodnik po Padwie Giovanniego Battisty Rossettiego *Il Forastiere Illuminato Per Le Pitture, Sculture, Ed Architetture Della Città Di Padova...* (Padwa 1786, poz. kat. 87), którego prezentowany w omawianej publikacji egzemplarz jest jeszcze nierozcięty, oraz przewodnik po Siennie Giovacchina Faluschiego *Breve Relazione Delle Cose Notabili Della Città Di Siena...* (Siena 1784, poz. kat. 41).

Cenne – zwłaszcza dla czytelników niezaznajomionych ze sztuką dawnej rękodzielniczej książki – są liczne dygresje A. Wagnera szczegółowo opisujące podstawowe pojęcia księgoznawcze, takie jak: kolofon, winieta, żywa pagina, światło itp., a także szczegółowo opisujące techniki graficzne (drzeworytnicze, miedziorytnicze i inne). Autor przedstawia też ewolucję takich komponentów książki jak strona tytułowa, frontysepis, adres wydawniczy, errata itp. Ponadto zaznajamia czytelnika z podstawowymi wiadomościami z zakresu sfragistyki, tegumentologii, architektury i sztuki. Nawet dla wtajemniczonego w arkanach nauk o książce publikacja ta może spełniać funkcję pewnego rodzaju repetytorium. Co najistotniejsze – wszystkich tych przykładów, obrazujących przemiany dokonujące się w sztuce typograficznej, dostarczyły wyłącznie stare druki z Biblioteki Stacji Rzymskiej PAN, co jest świadectwem ich bogactwa, różnorodności oraz nieprzemijającej wartości dydaktycznej.

Publikacja jest bogato ilustrowana; fotografie wykonał sam Autor oraz Piotr Jamski. Na uwagę zasługuje bardzo skrupulatne opisanie wszystkich detali materiału ilustracyjnego. Wyróżnia to dzieło Wagnera na tle innych wydanych w tym samym czasie publikacji o starodrukach<sup>5</sup>. Zamieszczone tu reprodukcje książek nie ograniczają się jedynie do kart tytułowych, tablic czy opraw – co jest powszechnie przyjętą praktyką. Ilustracje przedstawiają bowiem elementy zasobu typograficznego, takie jak winiety, finaliiki, ozdobniki i inicjały oraz wykonane w wysokiej rozdzielczości fotografie detali grafik zamieszczonych w książkach, a także różne osobliwości egzemplarzy – rysunki na marginesach,

<sup>5</sup> Przykładem niezbyt fortunnego wykorzystania materiału ilustracyjnego jest projekt graficzny Fundacji TRES dla opracowanego przez Michała Janeczka *Katalogu starych druków Archiwum Państwowego w Poznaniu*, Poznań 2016 – zob. w niniejszym tomie recenzję tej publikacji autorstwa Mikołaja Ochmańskiego.

notatki rękopiśmienne, znaki proveniencyjne itp. Często fotografie wykonane z ciekawej perspektywy dają wrażenie niezwyklej przestrzeni, która wpływa na zupełnie nowy odbiór niepozornego czasem druczku. Cytując samego Autora: „większość fotografii wykonano w taki sposób, by nie tylko uwypuklić charakterystyczne cechy typografii, rycin i opraw, ale też uchwycić klimat Biblioteki Stacji”. Należy tu dodać, że zamierzenie to udało się w pełni zrealizować.

W subiektywnym odczuciu piszącego te słowa, mankamentem recenzowanej publikacji jest brak kompletnych opisów bibliograficznych prezentowanych druków. Skatalogowanie zaledwie 116 druków nie jest zadaniem ponad siły, zwłaszcza, że Autor – bibliolog i starodruznik – jest osobą szczególnie do tego predestynowaną.

Pozycje katalogowe uszeregowane są w kolejności alfabetycznej według haseł. W porządkowaniu alfabetycznym pominięto rodzajniki. Następne wydania tego samego dzieła wyszczególniono w kolejności chronologicznej. Pojedynczy opis katalogowy składa się z: hasła osobowego lub tytułowego, tytułu właściwego dzieła, adresu wydawniczego, ewentualnych uwag oraz sygnatury. Nie uwzględniono oznaczenia wydania, objętości, formatu, cytaty bibliograficznej oraz cech indywidualnych egzemplarzy. Nazwy osobowe każdorazowo uzupełnione są o daty życia. Hasło tytułowe stanowi rzeczownik rządzący, wyróżniony wersalikami. Zarówno tytuł, jak i adres wydawniczy podawane są w grafii uwspółcześnionej. Miejsce wydania wyrażane jest w wersji występującej na książce – odmiennie jednak od praktyki starodrucznej: w mianowniku i bez wyrażen towarzyszących. Nazwa drukarza (nakładcy, wydawcy, księgarza) podawana jest ze wszystkimi wyrażeniami towarzyszącymi. Rok wydania – niezależnie od formy w jakiej występuje na książce – zawsze podawany jest cyframi arabskimi. W przypadku współautorstwa dwóch lub więcej osób, dzieło szeregowane jest pod pierwszym autorem, a dla kolejnych sporządzono odsyłacze. Daje się zauważyć brak konsekwencji w stosowaniu skrótów w opisie bibliograficznym.

Zważywszy na ciągły niedostatek katalogów polskich kolekcji za granicą, wydaje się, że powinna była zapaść decyzja o uszczegółowieniu zawartego w opracowaniu A. Wagnera wykazu bibliograficznego, mimo że w naturalny sposób spowodowałoby to zwiększenie objętości publikacji. Przemawia za tym także fakt sporządzenia już takowych opisów przez Autora w 2014 r.<sup>6</sup> Mimo że A. Wagner wyraźnie podkreśla, iż zamieszczony na s. 129-142 „Spis katalogowy starych druków o sztuce w Stacji Naukowej PAN w Rzymie [...] ma charakter skrócony” i „prace nad pełnymi opisami katalogowymi [...] prowadzone są obecnie przez pracowniczki PAN Biblio-

---

<sup>6</sup> Autor sporządził bowiem roboczy katalog starych druków Stacji Rzymskiej PAN przy okazji ich wyceny w 2014 r. Kopia dokumentu została przekazana również Zakładowi Starych Druków BN.

teki Gdańskiej”<sup>7</sup>, to nie ulega wątpliwości, że wprowadzanie danych do bazy nie kolidowałoby z wydaniem katalogu drukowanego. Należy więc zadać pytanie, jaka była przyczyna ostatecznej rezygnacji z opublikowania sporządzonych przez autora opisów katalogowych? Stworzono bowiem możliwość wydania kompletnej monografii polskiej kolekcji „starych druków o sztuce” w Stacji w Rzymie i trzeba było to należycie wykorzystać. Tymczasem powstała publikacja, która pozostawia dla starodrucznika pewien niedosyt.

Nie umniejsza to jednak wagi tego dzieła, jako pierwszego w całości poświęconego starym drukom rzymskiej Stacji. Wywód autora jest bardzo spójny, a zawiera przecież potraktowany z dużym rozmachem, godny podziwu ze względu na swą syntetyczność, zbiór informacji z zakresu nauk o książce (bibliologii, tegumentologii, bibliografii) i historii sztuki, a także poruszanej w tym kontekście estetyki, historii kultury i idei. Nie będą jej w stanie również przyćmić drobne potknięcia, jak np. nieuzasadnione użycie na s. 10 dopełniacza liczby pojedynczej sformułowania *editio princeps*<sup>8</sup>.

Reasumując: stare druki o sztuce stanowią prawdziwą wizytówkę Stacji PAN, zaś *Stare druki o sztuce...* A. Wagnera z pewnością przyczynią się do rozpropagowaniu wiedzy o tym ciekawym zbiorze, stanowiącym przykład polskiego kolekcjonerstwa tak dworskiego, jak i emigracyjnego.

Publikację – oprócz wspomnianego spisu katalogowego – uzupełniają: streszczenie w języku angielskim, bibliografia (w wyborze), spis ilustracji oraz indeks osób. Wobec mnogości literatury traktującej o nowożytnych drukach o sztuce, załączony wykaz literatury ogranicza się niemal wyłącznie do pozycji bezpośrednio wykorzystanych w publikacji i przytoczonych w przypisach. Podobną redukcję A. Wagner zastosował w stosunku do stron WWW. W spisie ilustracji każdorazowo wyszczególnia się autora opublikowanej fotografii. W indeksie osobowym nazwy osobowe podawane są zasadniczo w językach narodowych, niekiedy w nawiasie znajduje się też ich spolszczona forma (lub odwrotnie – brakuje tu wyraźnej konsekwencji). Odsyłacze ogólne od alternatywnej formy hasła zastosowano głównie w wypadkach znacznych różnic wpływających na szeregowanie w indeksie.

Wydanie tomu zostało sfinansowane przez PAN.

Krzysztof Soliński  
Biblioteka Narodowa, Warszawa, Polska  
k.solinski@bn.org.pl

<sup>7</sup> Na ten temat zob. A. Kruszyńska, A. Potorska, *Gdańsk – NUKAT – Rzym. O współpracy bibliotekarzy PAN Biblioteki Gdańskiej i Biblioteki Stacji Naukowej PAN w Rzymie*, „Libri Gedanenses” 2013, t. 29-30, s. 111-120.

<sup>8</sup> Zdanie to powinno brzmieć: „Wśród nich zdumiewała liczba szczególnie poszukiwanych i cenionych *editionum principum* czy też paru następujących po sobie wydań tego samego dzieła”.

Jan Olaszek, *Rewolucja powielaczy. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976-1989*, Warszawa: Trzecia Strona, 2015, ss. 353 [1], il., ISBN 978-83-64526-28-2.

Publikowanie w „drugim obiegu” wydawniczym było od połowy lat 70. XX w. aż do końca PRL jedną z podstawowych form kontestacji porządków realnego socjalizmu. Z pewnością przyczyny załamania narzuconego Polsce ustroju miały wymiar głębszy i szerszy niż efekty działalności niezależnych oficyn. Faktem jednak pozostanie, że bez ok. 5500 tytułów prasowych i ok. 6500 pozycji książkowych, które ukazały się w owym, bez mała, 15-leciu, opór polityczny i społeczny przeciw władzy komunistów miałyby inny kształt i wymiar, a może nawet odmienny charakter. Działalność NOWej czy „Głosu” świetnie wpisała się przeciwieństwem w filozofię ruchu *non violence*, towarzyszącą niemal wszystkim inicjatywom opozycji politycznej – od pionierskich prób edytorskich grupy studentów KUL-u (której zawdzięczamy „pierwszy antykomunistyczny powielacz”) po przełom systemowy 1989 r.

Polski „drugi obieg” to fenomen o rozmiarach nigdzie indziej niedorównujących jego skali. Nie można z nią mierzyć na przykład danych dotyczących rosyjskiego samizdatu, rzecz jasna przy całym szacunku dla odwagi tamtejszych dysydentów. Tym bardziej zadziwia więc, że dokonania niezależnego ruchu wydawniczego w PRL pozostają społecznie niedoceniane i – co zapewne nie bez związku – niewystarczająco spenetrowane przez badaczy<sup>1</sup>.

Tej ogólnej konstatacji, jak na razie, zmienić nie mogą bibliografie Wojciecha i Władysława Chojnackich oraz Marka Jastrzębskiego<sup>2</sup>, opracowania Justyny Błazejowskiej<sup>3</sup> i Pawła Sowińskiego<sup>4</sup>, a także – już wężziej zakrojone tematycznie, chronologicznie lub objętościowo – prace innych autorów, choć często cenne i pod wieloma względami prekursorskie.

Zdumienia owym niedowartościowaniem efektów działalności niezależnych redakcji, oficyn, drukarni, pracowników technicznych, kolporterów czy osób uczących im swych mieszkań nie kryje także Jan Olaszek, historyk związany z Instytutem Pamięci Narodowej, mimo stosunkowo mło-

<sup>1</sup> Jak stwierdził w jednej z recenzji omawianej książki Michał Przeperski: „[...] rewolucja wolnego słowa pozostaje wciąż najbardziej niedocenianą, a jednocześnie najbardziej udaną rewolucją, jakiej doświadczyli Polacy w XX w.”, cyt. za tenże, *Rewolucja wolnego słowa*, „Znak” lipiec-sierpień 2016, nr 734-735, [online] <http://www miesiecznik.znak.com.pl/rewolucja-wolnego-slowa/> [dostęp 18.02.2018].

<sup>2</sup> J. Kamińska [pseud., właśc. Wł. i W. Chojnacy], *Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce 13 XII 1981 - VI 1986*, Paris 1988; W. Chojnacki, M. Jastrzębski, *Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce. T. 2: 1 I 1986 - 31 XII 1987*, Warszawa 1996.

<sup>3</sup> J. Błazejowska, *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976-1989/1990*, Warszawa 2010.

<sup>4</sup> P. Sowiński, *Zakazana książka. Uczestnicy drugiego obiegu 1977-1989*, Warszawa 2011.

dego wieku (ur. 1985) imponujący autorskimi dokonaniem<sup>5</sup>. Prezentowane przezeń rozmach i zarazem dojrzałość badawcza pozwalają mieć nadzieję, że niepokojące zaniedbania zostaną w końcu przezwyciężone również z jego istotnym udziałem.

*Rewolucja powielaczy* mierzy się niejako z dwoma wyzwaniem naraz, autor bowiem świadomie wybrał formę pośrednią między ramami pogłębionej rozprawy naukowej a narracją właściwą popularyzacji. Przypisy zostały istotnie ograniczone (choć na szczęście zachowane), język książki niekiedy przypomina gawędę, tezy zasadnicze sąsiadują na jej kartach z barwnymi anegdotami. Efekty ostateczne budzą uznanie i dowodzą, że o kwestiach fundamentalnych także historycy najmłodszego pokolenia pisać mogą ze swadą dawnych mistrzów, nie ograniczając się do tak częstego dziś przyczynkarstwa (skądinąd też pożytecznego, ale niezdołnego do zapełnienia luk o większych rozmiarach).

Autor dobrze panuje nad, sygnalizowanymi w tle, uwarunkowaniami międzynarodowymi i uwikłaniami wewnętrznymi dziejów PRL w opisywanym okresie. Czytelnik bez trudu skojarzy więc chronologię rozwoju „drugiego obiegu” z jej specyfiką w poszczególnych podokresach – od narastającego kryzysu politycznego i gospodarczego podczas rządów Edwarda Gierka, przez „karnawał Solidarności”, koszmar stanu wojennego, po ostateczne bankructwo „przodującego ustroju” w Polsce i w całym bloku sowieckim. Zmienne realia determinowały przecież sytuację prasy i wydawnictw niezależnych, wpływały na ich podaż i popyt, a także na realne możliwości cyrkulowania. Kształtowała je polityka represji (i ich zmienne natężenie), ale też niekiedy specyficzne przyzwolenie ze strony rządzących, być może po cichu pogodzonych z funkcjonowaniem bezdebitowych druków (jak u schyłku lat 70.), czy też ograniczających się niemal wyłącznie do obserwacji w oczekiwaniu na niedaleki a dogodny moment do frontalnego uderzenia (jak przed 13 XII 1981 r.).

Represje z powodu niezależnych działań edytorskich bywały brutalne, bywały też symboliczne. Między tymi biegunami mieściły się różne tony i półtony terroru i prześladowań. Można je traktować jako formalne (mieszczące się w granicach przepisów obowiązujących w PRL) i nieformalne. Służba Bezpieczeństwa (SB) dokonywała rewizji i konfiskat, zatrzymań, aresztowań, dopuszczała się porwań i bicia, niekiedy groziła śmiercią; prokuratura prowadziła postępowania; sądy orzekały wyroki. Olaszek z reguły zatrzymuje się na wymiarze policyjnym represji, czasem wspomni o skazaniu na więzienie,

---

<sup>5</sup> Zob. m.in. J. Olaszek, «*Nieliczni ekstremiści*». *Podziemna Solidarność w propagandzie stanu wojennego*, Gdańsk 2010 czy również tego autora *Przeciw PRL. Szkice z dziejów opozycji demokratycznej*, Warszawa 2017. W chwili, gdy piszę te słowa, spodziewane są rychłe premiery wydawnicze kolejnych książek J. Olaszka: *Jan Walc. Biografia opozycjonisty* oraz *Podziemne dziennikarstwo*.



słusznie podkreślając przy okazji będącą regułą determinację i odwagę prześladowanych (i równie słusznie nie pomijając kwestii niechlubnych wyjątków). A przecież na przykład sądy orzekały kary czasem drakońskie, ale też kiedy indziej (w innych składach osobowych) zawieszały ich wykonanie czy zmieniały tryb z doraźnego na zwykły, decydując przy tym o niestosowaniu aresztu – w warunkach stanu wojennego (i „powojennego”) tego typu wyroki w kręgach opozycyjnych przyjmowano co najmniej z ulgą. Przyszła kompletna analiza historyczna „drugiego obiegu” powinna szerzej potraktować te problemy, wszak dotyczą one nie tylko martyrologii. Oczywiście nie czynię tu Ołaskowi zarzutu z powodu pominięcia tych zagadnień. Sygnalizuję tylko postulat zrodzony m.in. pod wpływem lektury jego książki.

Opowieść o niezależnych inicjatywach publikacyjnych została natomiast umiejętnie przezeń wpleciona w narrację o dziejach opozycji. Zaiste nie sposób oddzielić obu nurtów, czego dowodzą m.in. karty zapisane w dobie PRL w życiorysach części elit politycznych, aktywnych w życiu publicznym po 1989 r., zresztą po różnych stronach barykady. Znaczenie powstania Komitetu Obrony Robotników, a potem Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela czy Konfederacji Polski Niepodległej dla rozwoju drugiego obiegu w jego fazie początkowej oczywiście nie budzi wątpliwości, podobnie jak rola wielkiego solidarnościowego parasola rozpostartego nad nim w latach 1980-1981. Ołasek pokazuje jednak, że bywało też odwrotnie – nieocenzurowane publikacje pomagały w dokonywaniu wyborów, kształtowały postawy i życiorysy, wpływały korzystnie na przykład na atmosferę strajków sierpniowych 1980 r., ale pozwalały też stosować skuteczne formy walki z systemem, gdy na masowe demonstracje czy strajki powszechne nie można było liczyć.

Słusznie podkreśla też autor, że geografia „drugiego obiegu” była nader urozmaicona. Centrum wydawniczym pozostawała niezmiennie Warszawa, dużo pism i książek wychodziło w Krakowie czy Wrocławiu, ale nie da się pominąć np. Skierniewic, Pruszkowa, Dzierżoniowa, Nowego Targu, a nawet wsi, jak słynna Zbrosza Duża. Zasięg oporu zaświadczonego nieocenzurowanymi edycjami był doprawdy ogólnopolski.

Nie mniej znaczący niż dokonania polityczne i społeczne – i chyba równie niedoceniany – pozostaje dorobek niezależnych oficyn w dziedzinie kultury, zwłaszcza literatury. Wspomnę tu tylko, powtarzając, a niekiedy uzupełniając Ołaska, pierwsze wydania krajowe bądź pierwodruki utworów: Czesława Miłosza, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Józefa Mackiewicza, Witolda Gombrowicza, Tadeusza Konwickiego, Marka Nowakowskiego, Stanisława Barańczaka, Jerzego Andrzejewskiego, Juliana Strykowski (ku mej rozpacz autor *Wielkiego strachu* został w *Rewolucji powielaczy* pominięty). A przecież były też przekłady, m.in. utworów Aleksandra Sołżenicyna, Georga Orwella, Arthura Koestlera, Güntera Grassa, Bohumila Hra-

bala, Vaclava Havla, Milana Kundery. Prócz książek wychodziły czasopisma literackie, od prekursorskiego „Zapisu” zaczynając. Za nie mniej znaczące uznać wypadnie pozycje naukowe – historyczne, ekonomiczne, socjologiczne, filozoficzne... I dużo świetnej publicystyki. Paweł Wieczorkiewicz miał rację twierdząc, że niezależni wydawcy umożliwili rekonstrukcję

zniszczonej czy wypalanej tkanki umysłowej społeczeństwa polskiego. Wypalanej przez cenzurę. Dzięki nim większość z nas perły humanistyki światowej, najlepsze czy najcelniejsze współczesne dzieła literackie polskie mogła czytać na bieżąco, a nie dopiero po roku 89. To przyczyniło się do lepszego wyedukowania pokolenia lat 80.

Myślę, że w tym akurat miejscu Olszek zgodziłby się z Wieczorkiewiczem, a także z cytującą go Błażejowską<sup>6</sup>.

Przyjęta koncepcja pracy nie pozwoliła autorowi rozwinąć wątków polemicznych. Zaznacza jednak swoje stanowisko w sprawach budzących wśród badaczy kontrowersje. Uznaje na przykład, że ruch „Solidarności” miał charakter rewolucji, acz wystrzegającej się przemocy. Nie widzi w niej zatem specyficznej wersji kolejnego powstania. Nie podziela też wyrażanych niekiedy poglądów o znacznym stopniu infiltracji przez SB struktur redakcyjnych i wydawniczych. „Jedno jest pewne: ani zwalczanie drugiego obiegu, ani jego kontrolowanie [...] się nie udawało” - twierdzi Olszek.

Nawet komplementujący autora recenzent zwykle narzeka na pominięcie przez niego pewnych wątków lub ich nieproporcjonalnie skromne potraktowanie. Choć i ja powyżej nie zdołałem całkiem ustrzec się tej maniery, zaniecham jej przynajmniej we fragmentach końcowych mojego tekstu. Wspomnę jedynie, korzystając z okazji, o kilku zagadnieniach wartych namysłu w trakcie powstawania kolejnych monografii, oby równie udanych jak ta przeze mnie omawiana.

Sprawy definicyjne są ważne również w studiach nad „drugim obiegiem” czy „niezależnym ruchem wydawniczym”. Sądzę, że rację mają autorzy akcentujący przy wyjaśnianiu tych pojęć aspekty formalnej nielegalności tworzących je publikacji i założenie o niepoddawaniu ich cenzurze<sup>7</sup>. Wobec tego poza obrębem „drugiego obiegu” pozostawić należy biuletyny Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” ukazujące się przed 13 XII 1981 r. – nieocenzurowane, ale legalne. Nim wprowadzono stan wojenny, związek działał przecież w granicach obowiązujących wówczas ram prawnych, zatem mieściły się w nich także jego publikacje ogłaszane z nad-

<sup>6</sup> J. Błażejowska, dz. cyt., s. 286.

<sup>7</sup> Por. hasło Wojciecha Kajtocha, *Drugi obieg*, [w:] *Encyklopedia książki*. T. 1, pod red. A. Żbikowskiej-Migoń, M. Skalskiej-Zlat, Wrocław 2017, s. 539-540.

drukiem „Do użytku wewnętrznego”. I choć powszechnie zdawano sobie sprawę, że to tylko wybieg, nie należy traktować ich dziejów jako fragmentu historii wydawnictw konspiracyjnych.

Jak wspomniałem, zgadzam się z Olaszkiem, że władze PRL prowadziły wobec „drugiego obiegu” działania pozostające funkcją ogólnej (kilkakrotnie modyfikowanej i selektywnej) koncepcji traktowania opozycji. Ale rządzący mieli przecież także swoją politykę kulturalną. Badacze niezależnego edytorstwa najczęściej kojarzą ją z cenzurą. To interpretacja słuszna, acz niepełna. „Drugi obieg” przyczynił się z pewnością także do uelastycznienia repertuarów wydawnictw legalnych, co widać zwłaszcza (choć nie tylko) w okresie „karnawału Solidarności” oraz w pod koniec lat 80. Swego czasu zwrócił na to uwagę, niezjący już niestety (i pominięty przez Olaszka), Stanisław Siekierski<sup>8</sup>. Sądzę, że w dalszych badaniach warto rozwinąć tezy tego autora i skonfrontować je z szerszym materiałem źródłowym.

„Drugi obieg” to nie tylko książki i czasopisma. To także kasyety magnetofonowe, plakaty, ulotki, znaczki pocztowe, parodie banknotów. Są już badane<sup>9</sup> i w przyszłej syntezie, kuszącej się o ujęcie całościowe, nie powinno ich zabraknąć. Same w sobie stanowią atrakcyjny przedmiot studiów, ale także pozostają źródłami do zgłębiania aspektów politycznych, społecznych, kulturowych, a nawet polskiego zmysłu estetycznego czy poczucia humoru.

Starsi spośród nas pamiętają zapewne, że edycje drugoobiegowe wszelkiego rodzaju, zwłaszcza u schyłku PRL, można było kupić na bazarach. Po latach Piotr Szwajcer zżymał się na zacieranie w wolnej Polsce różnic między jego NOWą i bratnimi oficynami, a tym również nielegalnym w PRL obiegiem, przecież już nie „drugim”<sup>10</sup>.

Józef Tejchma, który kierował Ministerstwem Kultury łącznie przez sześć lat (za Gierka oraz w latach 1980-82) i był członkiem Biura Politycznego KC PZPR, oczywiście nie kupował niezależnych publikacji na pchlim targu, czytał je jednak, a w swych wspomnieniach zaświadczył duże zainteresowanie tekstami dysydenckimi ze strony ówczesnych prominentów partyjnych i rządowych<sup>11</sup>. Dorzucę więc, że w specyficzny sposób byli

<sup>8</sup> S. Siekierski, *Drugi obieg. Uwagi o przyczynach powstania i społecznych funkcjach*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*. T. 2, pod red. J. Kosteckiego, A. Brodzkiej, Warszawa 1992, s. 285-296; tenże, *Książka literacka. Potrzeby społeczne i ich realizacja w latach 1944-1986*, Warszawa 1992, s. 380-381; tenże, *Książka we współczesnej kulturze polskiej*, Pułtusk 2006, s. 36-37.

<sup>9</sup> Zob. np. rozdział *Druki ulotne i okolicznościowe* w pracy Katarzyny Tałuc *«Naszą bronią jest wolne słowo»*. *Niezależna produkcja wydawnicza w województwie katowickim w latach 1976-1990*, Katowice 2009, s. 169-198, pominiętej niestety przez Olaszka.

<sup>10</sup> P. Szwajcer, *Co się stało z rynkiem książki? Do tekstu Witolda Adamca uwag kilka*, „Notes Wydawniczy” 2000, nr 10, s. 18-19.

<sup>11</sup> J. Błażejowska, dz. cyt., s. 262.

nimi zainteresowani także funkcjonariusze służb. Tropiąc, przesłuchując, rewidując, a nawet wypuszczając „falszywki” - to oczywiste. Ale czasem również... handlując. Oferta drugoobiegowa np. na warszawskim Wolu nie pochodziła przecież z konfiskat. To też specyficzna zasługa „Kręgu” czy „Przedświtu” - przyczyniły się niewątpliwie do rozmycia służbistości SB-ków. A reżim despotyczny bez prężnej i ideowej policji politycznej wcześniej czy później traci kły.

Marek Tobera  
Katedra Książki i Historii Mediów  
Uniwersytet Warszawski, Warszawa, Polska  
marek.tobera@uw.edu.pl

Wanda A. Ciszewska, *Skażone władzą. Ruch wydawniczo-księgarski na Kujawach i Pomorzu w latach 1945-1956*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2015, ss. 493 [1], tab., płyta CD, mapa, ISBN 978-83-231-3361-2.

W literaturze przedmiotu można spotkać się z poglądem, że problematyka polskiego ruchu wydawniczego w okresie 1945-1956 została już w znacznym stopniu opracowana, przynajmniej jeśli chodzi o ustalenia dotyczące ogólnej sytuacji w kraju<sup>1</sup>. Na potwierdzenie tej konstatacji przytacza się głównie prace Adama Bromberga<sup>2</sup>, Adama Klimowicza<sup>3</sup> czy Stanisława Adama Kondka<sup>4</sup>. Uogólnienie to zdaje się jednak pomijać kilka ważnych spraw. Warto wspomnieć na przykład o odmiennej perspektywie, z jakiej swe publikacje przygotowywali ongiś Bromberg i Klimowicz, a znacznie później Kondek. Dwaj pierwsi, jak wiadomo, należeli (przynajmniej przez pewien czas) do kręgu PRL-owskich decydentów w dziedzinie wydawniczej. Znaczenie miała też cenzura, jak również aura polityczna, swoista dla lat 50-60. XX w. I choć prace obu autorów do dziś zachowały pewną wartość, podkreślić należy, iż zasadniczo aprobowali w nich (aczkolwiek nie bezkry-

<sup>1</sup> M. Korczyńska-Derkacz, *Wanda A. Ciszewska. Skażone władzą. Ruch wydawniczo-księgarski na Kujawach i Pomorzu w latach 1945-1956*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015, „Studia o Książce i Informacji” 2015, t. 34, s. 147.

<sup>2</sup> A. Bromberg, *Książki i wydawcy. Ruch wydawniczy w Polsce Ludowej w latach 1944-1957*, Warszawa 1958; tenże, *Książki i wydawcy. Ruch wydawniczy w Polsce Ludowej 1944-1964*, Warszawa 1966.

<sup>3</sup> A. Klimowicz, *Ruch wydawniczy w latach 1944-1953. Próba charakterystyki statystyczno-bibliograficznej*, Warszawa 1954.

<sup>4</sup> S.A. Kondek, *Władza i wydawcy. Polityczne uwarunkowania produkcji książek w Polsce w latach 1944-1949*, Warszawa 1993; tenże, *Papierowa rewolucja. Oficjalny obieg książek w Polsce w latach 1948-1955*, Warszawa 1999.

tycznie) charakter systemu książki, nadany mu przez komunistów. Nie da się tego, oczywiście, powiedzieć o Kondku, piszącym swe książki już po przełomie ustrojowym 1989 r., bez cenzury i z możliwością przeprowadzenia kwerendy archiwalnej w dokumentacji pozostałej po władzach partyjnych i rządowych PRL. Co charakterystyczne, autor *Papierowej rewolucji* w załączonej tam bibliografii wymienił pozycje Bromberga i Klimowicza jako źródła drukowane, a nie wśród opracowań<sup>5</sup>.

Z nowszych prac dotyczących rynku książki w aspekcie ogólnokrajowym w okresie pierwszych kilkunastu lat powojennych wspominałbym o monografiach i artykułach Doroty Degen<sup>6</sup> i Agnieszki Chamery-Nowak<sup>7</sup>, a także o odpowiednim rozdziale (i wstępie do niego) w wyborze źródeł Dariusza Jarosza<sup>8</sup>.

Sprawy wydawnicze w tych wartościowych pozycjach znalazły się w centrum zainteresowania, znacznie skromniejszy jest natomiast udział publikacji poświęconych księgarstwu. Ongiś Kondek poświęcił mu jeden z podrozdziałów *Papierowej rewolucji* – i tylko w odniesieniu do pierwszej połowy lat 50.<sup>9</sup> O wcześniejszym kilkuleciu pisali natomiast m.in. Piotr Nowak<sup>10</sup> i Marek Tobera<sup>11</sup>. Jak widać, stan wiedzy na interesujący nas tutaj temat trudno jeszcze określić jako w pełni zadowalający, oczywiście przy należytych uznaniu dla dokonań Kondka, Jarosza i kilkorga innych autorów.

Podobnie wypadnie ogólna ocena dotychczasowego bilansu studiów poświęconych regionalnym rynkom wydawniczo-księgarskim owego okresu. Odpowiedni rozdział w monografii dotyczącej tych zagadnień w Trójmieście

<sup>5</sup> S.A. Kondek, *Papierowa rewolucja...*, s. 208.

<sup>6</sup> D. Degen, *Miodowe miesiące... Początki Państwowego Wydawnictwa Naukowego (1951-1956)*, Toruń 2004; też, *Polityka wydawnicza w sferze nauki w latach 1944-1959*, Toruń 2014.

<sup>7</sup> A. Chamera-Nowak, *Books in the Hands of Stalinists (1948-1956)*, [in:] *Book versus Power: Studies in the Relations between Politics and Culture in Polish History*, ed. J. Soszyński, A. Chamera Nowak, Frankfurt am Main 2015, s. 219-238; też «Książki, szwarc, mydło i powidło...» *Dystrybucja książek na wsi w latach pięćdziesiątych XX wieku w świetle dokumentów Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2012, T 6, s. 127-142; też, *Centralny Urząd Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa jako epizod w biografii Karola Kuryluka*, [w:] *Biografia w literaturze i sztuce*, red. R. Skrzyniarz, E. Krzewska, E. Kuryluk, Lublin 2014, s. 225-239.

<sup>8</sup> D. Jarosz, *Dzieje książki w Polsce 1944-1989. Wybór źródeł*, Warszawa 2010, s. 15-39.

<sup>9</sup> S.A. Kondek, *Papierowa rewolucja...*, s. 41-80.

<sup>10</sup> P. Nowak, *Poznańskie księgarstwo asortymentowo-wydawnicze w «bitwie o handel» 1946-1950*, [w:] *Niewygodne dla władzy. Ograniczanie wolności słowa na ziemiach polskich w XIX i XX w. Zbiór studiów*, pod red. D. Degen i J. Gzelli, Toruń 2010, s. 275-304.

<sup>11</sup> M. Tobera, *Władza i księgarze prywatni (1945-1950)*, [w:] *Nie po myśli władzy. Studia nad cenzurą i zakresem wolności słowa na ziemiach polskich od wieku XIX do czasów współczesnych*, pod red. D. Degen i M. Żyndy, Toruń 2012, s. 99-128; tenże, *Księgarstwo spółdzielcze i prywatne w okresie trójsektorowości polskiego rynku książki (1945-1950)*, „Przegląd Biblioteczny” 2014, z. 3, s. 329-364; tenże, *Księgarskie świętowanie i codzienność w latach 1945-1950*, [w:] *Na co dzień i od święta. Książka w życiu Polaków w XIX-XXI wieku*, red. nauk. A. Chamera Nowak, D. Jarosz, Warszawa 2015, s. 601-612.

(1945-1989) zawarła Jolanta Laskowska<sup>12</sup>. O łódzkich wydawcach pisała Magdalena Rządowska<sup>13</sup>. Zmaganiom edytorów i bibliopoli poznańskich z tamtejszym urzędem cenzury (oraz całym aparatem biurokratycznym i represyjnym) swe opracowanie poświęcił P. Nowak<sup>14</sup>. Tom wydany w 1997 r. pod redakcją Marii Pawłowiczowej dotyczył m.in. rynkowej sytuacji książki na Śląsku<sup>15</sup>. Artykuły Marty Pękalskiej odnoszą się do stanu tych spraw na gruncie wrocławskim<sup>16</sup>. Znow warto też nawiązać do dorobku A. Chamery-Nowak, m.in. ze względu na jej tekst o problemach władz komunistycznych z cyrkulacją książek w Nowej Hucie<sup>17</sup>.

Wanda A. Ciszewska w tym gronie nie jest postacią nową. Sprawom książki w Toruniu i na Pomorzu (w dawnych północno-zachodnich regionach II Rzeczypospolitej) poświęciła zarówno swą pierwszą monografię, jak i szereg artykułów<sup>18</sup>. Badania te wieńczy udanie rozprawa *Skażone władzę. Ruch wydawniczo-księgarski na Kujawach i Pomorzu w latach 1945-1956*, nawiązująca wprost swym tytułem, a chyba też i charakterem pewnych istotnych fragmentów, do cyklu konferencji organizowanych przez Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, dotyczących zakresu i ograniczeń wolności słowa na ziemiach polskich w XIX i XX w.

Książka ta ukazała się już jakiś czas temu i została na ogół przychylnie oceniona w kilku recenzjach<sup>19</sup>. Zrezygnuję zatem z szerszej prezentacji zawartości pracy Ciszewskiej. Przypomnę jedynie jej najważniejsze ustale-

<sup>12</sup> J. Laskowska, *Ruch wydawniczy w Trójmieście po II wojnie światowej (1945-1989)*, Gdańsk 2009.

<sup>13</sup> M. Rządowska, *Wydawcy książek w Łodzi w latach 1945-1956*, Łódź 2013.

<sup>14</sup> P. Nowak, *Cenzura wobec rynku książki. Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Poznaniu w latach 1946-1955*, Poznań 2012.

<sup>15</sup> *Książka na Śląsku w latach 1945-1956. Zarys problematyki*, pod red. M. Pawłowiczowej, Katowice 1997.

<sup>16</sup> M. Pękalska, *Odbudowa książki we Wrocławiu w latach 1945-1953*, [w:] *Książka, biblioteka, informacja. Między podziałami a wspólnotą*. [T. 3], pod red. J. Dzieniakowskiej, M. Olczak-Kardas, Kielce 2012, s. 139-154; też, *Wrocławskie kontynuacje krakowskich i lwowskich tradycji księgarsko-wydawniczych. Ludzie i instytucje*, [w:] *Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*. T. 9, cz. 1, pod red. H. Kosętki, B. Góry, E. Wójcik, Kraków 2009, s. 214-227.

<sup>17</sup> A. Chamery-Nowak, *Sytuacja książki w Nowej Hucie w świetle dokumentów Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa*, [w:] *Kraków – Lwów. Książki XIX i XX wieku*. T. 11, pod red. W.M. Kolasy, I. Pietrzakiewicz, M. Rogoża, Kraków 2014, s. 77-85.

<sup>18</sup> W.A. Ciszewska, *Książka w Toruniu w latach 1945-1950. Ruch wydawniczo-księgarski*, Toruń 2005; też, *Księgarnia Naukowa T. Szczęsny i S-ka w Toruniu w latach 1945-1950*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Bibliologia” 1998, t. 2-3, s. 273-315; też, *Akademia Księgarnia Spółdzielcza «Skrypt» w Toruniu w latach 1945-1950*, „Z. Badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi. Studia i Materiały” 2003, t. 21, s. 235-263.

<sup>19</sup> M. Korczyńska-Derkacz, dz. cyt., s. 147-150; inne recenzje: J. Chwastyk-Kowalczyk, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” 2015, t. 7(18), s. 49-251; Bernardeta Iwańska-Cieślak, „Universitas Gedanensis” 2014, R. 26, t. 48, s. 240-244.

nia, by przy tej okazji, a później w zakończeniu zająć się kilkoma wątkami i szczegółami, dotąd pominiętymi lub zmarginalizowanymi we wspomnianych omówieniach, moim zaś zdaniem wartymi przynajmniej wzmianki, czasem uzupełnienia, niekiedy polemiki.

Autorka zadeklarowała we wstępie monografii, że koncentruje się na tym, jak decyzje władz centralnych, przemocą zaprowadzających w kraju nowe porządki, wpłynęły na sprawy wydawniczo-księgarskie na interesującym ją obszarze. Dobrze, iż wyjaśniła przy tym kwestie geograficzne. Zmiany zapoczątkowane jeszcze w 1919 r., dokonywane na mapach administracyjnych (a przez to także w pojmowaniu terminu „Pomorze”), zilustrowane zostały przejrzystymi tabelami i mapą. Czytelnik mniej zorientowany w problematyce regionu bez tych wskazówek mógłby zagubić się w rozlicznych zawiłościach.

W partiach wstępnych Ciszewska odniosła się również do funkcjonujących w bibliologii polskiej terminów „rynek książki”, „ruch wydawniczy” i „układ wydawniczy”. Skonfrontowała tezy kilku autorów, zdecydowała się na stosowanie określenia „ruch wydawniczo-księgarski”. Tak oto w prosty sposób przecięła parę dylematów definicyjnych, m.in. ten wynikający ze spostrzeżenia, że niektórzy badacze pojęciem „ruch wydawniczy” nie obejmują księgarstwa. Szanując ów wybór, zwróć tylko uwagę na pewien drobiazg z jego uzasadnienia: według Ciszewskiej przyjęty przez nią termin jest dla potrzeb monografii optymalny, gdyż „odnosi się zarówno do procesów produkcji wydawniczej, jak i dystrybucji książki, zwłaszcza że działalność ta była zwyczajowo łączona”. Otóż częste jeszcze w 20-leciu międzywojennym, a nawet do 1950 r. łączenie przez firmy profesjonalne działalności edytorskiej z księgarską miało charakter nie tyle zwyczajowy, co ekonomiczny. Wynikało po prostu z przyjęcia określonego modelu biznesowego, dominującego na rynku co najmniej przez kilkadziesiąt lat.

Zasadniczy wywód, zawarty w recenzowanej książce, nie zaskakuje. Przemiany w ruchu wydawniczo-księgarskim na Pomorzu i Kujawach miały chronologię i przebieg typowe dla tej dziedziny w jej skali ogólnopolskiej. Przez pierwsze lata powojenne dominowały firmy prywatne. W związku z tym doszło do odtworzenia się części elementów charakterystycznych dla „systemu książki” sprzed 1939 r. Nie można jednak nazwać realiów z lat 1945-1950 wolnym rynkiem, co niefortunnie zdarzyło się autorce (np. na s. 11). Przecież nawet jej narracja przeczy zasadności użycia tego terminu. Ciszewska ukazuje bowiem skutki takich działań władz, jak odgórna reglamentacja papieru, monopolizacja poligrafii, ingerencje cenzuralne czy zabójcza dla samodzielnych inicjatyw konkurencja potężnych oficyn państwowych i *quasi*-spółdzielczych, obficie dotowanych z budżetu. Rządzący podjęli je jeszcze przed „bitwą o handel”, nie czekając do 1950 r. Przypomnę

też, że do walki z prywatnymi przedsiębiorstwami książkowymi używali oni również, w miarę upływu czasu coraz częściej i coraz bardziej brutalnie, restrykcji podatkowych i rozmaitych rozwiązań prawnych (a raczej bezprawnych, przynajmniej według tradycji prawa rzymskiego). Także te działania, nasilające się zwłaszcza po 1947 r., trudno uznać za wolnorynkowe.

Nie znaczy to oczywiście, że podważam ogólnie przyjęte stosowanie cezury 1950 r. Jak wiadomo, całkowicie uzasadnia ją inauguracja funkcjonowania Domu Książki (DK) – państwowego monopolisty w dziedzinie obrotu hurtowego i detalicznego. Koncentrując się na działalności Ekspozytury Wojewódzkiej DK w Bydgoszczy, a także prezentując zmiany zachodzące w modelu i charakterze produkcji wydawniczej na Pomorzu i Kujawach, Ciszewska dobrze pokazuje regionalny wymiar zmiany systemowej, dokonanej przez komunistów ostatecznie w pierwszej połowie lat 50.

Z omawianej pracy jasno wynika, że region ten miał stosunkowo dobre tradycje w dziedzinie kultury książki wyniesione sprzed 1939 r. Mimo ogromu zniszczeń i cierpień, jakich także pod tym względem zaznała polskość na ziemiach wcielonych do III Rzeszy (wątek wart chyba osobnego podrozdziału w partiach wstępnych), po klęsce Niemiec wznowiło działalność aż 29 firm księgarskich. Kolejne powstawały błyskawicznie. Nasycenie regionu punktami sprzedaży w pierwszych latach powojennych było znaczne. Ciszewska dowodzi przy tym, że osiągnęło ono większe rozmiary przed 1950 r. niż po uruchomieniu DK i eliminacji podmiotów prywatnych i spółdzielczych. Gdy ruszył państwowy moloch, w całej Polsce, także na Pomorzu i Kujawach, w hurcie i detalu zapanował chaos, pogłębiany jeszcze przez zwolnienie państwowych wydawców z odpowiedzialności ekonomicznej za sprzedaż swych produktów. Powolne zmiany na lepsze zaczęły się w 1954 r., m.in. w wyniku przekształcenia ekspozytur wojewódzkich DK w samodzielne przedsiębiorstwa – oczywiście z zachowaniem odgórnej kontroli przez utworzony wówczas Centralny Zarząd Księgarstwa w ramach Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa.

W okresie 1945-1950 w regionie ukazało się 70% tytułów z całości badanego okresu. Po zapaści z 1951 r. nastąpił stopniowy wzrost produkcji wydawniczej, ale do 1956 r. nie osiągnęła ona poprzednich rozmiarów. Stało się tak nie tylko z powodu rewolucji w dziedzinie własności, restrykcji wobec Kościoła (dotknęły one m.in. wydawnictwa i księgarnie katolickie) oraz pozbawienia uczelni wyższych prawa do samodzielnej działalności publikacyjnej i dystrybucyjnej, istotnej zwłaszcza dla Torunia. Szczególne znaczenie miał nowy kształt ruchu wydawniczego, z założenia ściśle centralistyczny. Na aktywność regionalną po prostu nie było w nim miejsca.



Na Pomorzu i Kujawach w latach 1945-1956 działało zapewne ok. 120 firm prowadzących 156 placówek wydawniczo-księgarskich<sup>20</sup>. Miały one charakter prywatny, spółdzielczy, kościelny i państwowy. Działały w 47 miejscowościach, przy czym 44% spośród nich mieściło się w Bydgoszczy, Toruniu i Włocławku. Ich nakładem ukazały się 1284 pozycje książkowe i prasowe – znów wyraźna była supremacja Bydgoszczy i Torunia.

Autorka poddała wszechstronnej analizie te wyznaczniki ilościowe, wyjaśniając zagadnienia dotyczące „branżowej” geografii regionu – kolejne podrozdziały w tej części pracy stanowią właściwie mikrografie dotyczące spraw wydawniczo-księgarskich w kilkunastu miejscowościach – oraz specyfiki losów poszczególnych firm determinowanej typem ich własności. Produkcja wydawnicza doczekała się omówienia uwzględniającego m.in. klasyfikację wg działów bibliograficznych oraz różnorodność form edytorskich. Dobrze wplecionym w narrację elementem są liczne tabele ilustrujące ustalenia własne autorki, często poczynione w oparciu o pozostające dotąd poza obiegiem naukowym dokumenty archiwalne.

Całość uzupełniają dwa aneksy. Pierwszy zawiera cenny wykaz firm wydawniczo-księgarskich województwa pomorskiego działających w latach 1945-1950. Drugi, dodany w formie płyty CD, wymienia publikacje, które ukazały się w regionie na przestrzeni całego opisywanego okresu, uporządkowane według kryterium chronologicznego.

Dzięki badaniom W.A. Ciszewskiej otrzymaliśmy monografię ważną, poszerzającą zarówno wiedzę bibliologiczno-historyczną, jak też regionalistyczną. Wśród licznych atutów pracy wymienić należy świetne udokumentowanie wywodów i tez. Kwerenda w zbiorach Archiwum Akt Nowych (zwłaszcza w zespołach spółdzielczości wydawniczo-księgarskiej, cenzury, kilku ministerstw oraz Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa) oraz Archiwów Państwowych w Toruniu, Bydgoszczy, Inowrocławiu i Włocławku, obu Archiwów Diecezjalnych we Włocławku, Zakładu Dokumentacji Księgoznawczej Biblioteki Narodowej, a nawet bydgoskiego oddziału sieci Matras czy Oddziału Pomorskiego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr dała bazę źródłową o rozmiarach, które uznać można za wzorcowe w tego rodzaju opracowaniach.

Prawem recenzenta pozostaje jednak także użycie przysłowiowej łyżki dziegciu. Obszerna i ambitna praca Ciszewskiej nie jest całkiem wolna od potknięć, co naturalne wobec przyjęcia takiej koncepcji. Na niektóre mankamenty zwróciły już uwagę wymienione recenzentki, zwłaszcza Małgorzata

---

<sup>20</sup> Według W.A. Ciszewskiej działało 156 takich firm. Słuszne jednak wydają się korekty i uwagi M. Korczyńskiej-Derkacz, dz. cyt., s. 149.

Korczyńska-Derkacz. Nie będę powtarzał tych uwag. Wspomnę natomiast o kilku innych sprawach.

Pisząc o spółdzielczości wydawniczo-księgarskiej, Ciszewska stosuje podział na „spółdzielnie «duże»”, które nazywa też ogólnopolskimi (do grupy tej zalicza Czytelnika, Książkę, Wiedzę, potem Książkę i Wiedzę i in.), oraz „spółdzielnie «małe»” (głównie lokalne lub regionalne). Oba cudzysłowy, czego autorka nie wyjaśnia, wynikają zapewne stąd, że taką nomenklaturę stosowano w prasie branżowej z tego okresu, a także w oficjalnej dokumentacji m.in. Związku Księgarzy Polskich i Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP. Nie mogło być inaczej, choćby ze względu na cenzurę (to *a propos* prasy) oraz wymogi sprawozdawcze i uprawnienia kontrolne struktur państwowych (to w związku z urzędowaniem biur ZKP i ZRS RP).

S.A. Kondek zwrócił jednak uwagę, iż Czytelnika czy Książkę i Wiedzę wyróżniała znacznie mocniej inna cecha niż ogólnopolskość. Nie miały one przecież nic wspólnego z ideą autentycznej spółdzielczości, zakładającą podmiotowość członków i niezależność od władz<sup>21</sup>. Komuniści od początku swych rządów traktowali je natomiast jako narzędzia do przebudowy rynku, nie skąpiąc przy tym środków budżetowych. To znamienne, iż prezesem Centralnego Związku Spółdzielczego był przez pewien czas sam Edward Ochab, publicznie podkreślający, że „trzeba, abyśmy uczyli ludzi nowej spółdzielczości, a nie tradycyjnej”<sup>22</sup>. W dokumentach wewnętrznych PPR i PZPR pisano wprost o „naszej stronie” ruchu wydawniczego czy o „wielkich wydawnictwach partyjnych kontrolowanych” – określano tak przedsiębiorstwa zarówno państwowe (np. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Państwowy Instytut Wydawniczy), jak i formalnie spółdzielcze (np. Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik)<sup>23</sup>. Autor *Władzy i wydawców* miał więc rację, odróżniając spółdzielczość autentyczną od pozornej. Ciszewska oczywiście wie, że władze traktowały „spółdzielnie «duże»” instrumentalnie, dzięki nim opanowując, a w końcu unicestwiając podmiotowe firmy kolektywne. Jednak, jakby mimochodem, tylko o tym wzmiankuje, mogąc wprowadzić w błąd osoby słabiej znające epokę. A przecież sprawa ma wymiar zasadniczy, także dla późniejszej rozgrywki władz z użyciem Centrali Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich, prowadzącej ostatecznie do ustanowienia monopolu państwowego. O tym etapie systemowych przekształceń (1948-1950) autorka pisze już zresztą przekonująco i w sposób nie budzący zastrzeżeń.

<sup>21</sup> S.A. Kondek, *Władza i wydawcy...*, s. 119.

<sup>22</sup> M. Tobera, *Księgarstwo spółdzielcze...*, s. 340.

<sup>23</sup> Tamże, s. 341.

Zniecierpliwienie, a nawet irytację, powodują natomiast niektóre określenia charakteryzujące ogólne tło historyczne. Stanowią one niewątpliwie osad po piśmiennictwie z czasów PRL. To, moim zdaniem, spór nie tylko o słowa. W pracy *Skażone władzą* (o ironio!) znajdziemy więc takie sformułowania, jak „władza ludowa”, „zjednoczenie ruchu robotniczego”, a nawet... „odzyskanie niepodległości” (w odniesieniu do sytuacji Polski w 1945 r.). Tylko w jednym miejscu określenie „demokracja ludowa” zostało potraktowane z należyтым dystansem, wyrażonym użyciem cudzysłowu. Chcę wierzyć, że w innych partiach tekstu fatalną rolę odegrał chochlik drukarski, gdyż wspomniane nazewnictwo autorce tej miary po prostu nie przystoi.

Słabszą część pracy stanowią fragmenty poświęcone wydawnictwom periodycznym. Można nawet odnieść wrażenie, że autorka potraktowała je trochę jako tło dla spraw książki. Owszem, zrelacjonowała kwestie podstawowe, ale bez zagłębiania się w specyfikę dziejów prasy. A byłoby o czym pisać już w partiach wstępnych monografii. Region miał przecież bogate tradycje także w tej dziedzinie, co wykazał swego czasu Andrzej Notkowski w klasycznym, do dziś podstawowym studium o prasie prowincjonalnej II Rzeczypospolitej<sup>24</sup>. Po wojnie zaś, wspomniany przez Ciszewską, wydawany w Bydgoszczy „Ilustrowany Kurier Polski” był, za sprawą swego założyciela Zygmunta Felczaka, związany ze Stronnictwem Pracy. Jednak nie z jego głównym nurtem, lecz z rozłamową grupą członków. Odegrał więc zapewne rolę, wyznaczoną mu przez komunistów, w obywatelnianiu tej opozycyjnej partii i jej prasy, a także, pośrednio, w okrutnej rozprawie z jej liderami<sup>25</sup>. W recenzowanej pracy nie znajdziemy o tym nawet wzmianki. Może stałoby się lepiej, gdyby autorka ograniczyła *spectrum* swej monografii wyłącznie do problematyki książkowej, w której jest tak kompetentna?

A jest taka doprawdy... W tym miejscu pozwolę sobie użyć kontrastu wobec powyższych akapitów i wspomnę, jak zajmująco Ciszewska wplotła fragmenty poświęcone powstaniu i działalności bydgoskiej Ekspozytury Wojewódzkiej Domu Książki w narrację Kondka na temat początków tej monopolistycznej sieci księgarskiej. Co istotne, nie ograniczyła się wyłącznie do aspektów regionalnych. Przytoczone przez nią dokumenty archiwalne znacząco uzupełniają tezy zawarte w *Papierowej rewolucji*, poszerzając ogólną wiedzę o handlu książką w Polsce na początku lat 50. Piszę tak nie tylko ze względu na potrzebę zrównoważenia kilku uwag

<sup>24</sup> A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939)*, Warszawa-Lódź 1982.

<sup>25</sup> E. Kristanova, „Tygodnik Warszawski” (1945-1948) a władza komunistyczna, [w:] *Niewygodne dla władzy...*, s. 362, 373-374.

negatywnych, sformułowanych powyżej odnośnie pracy w swym wymiarze zasadniczym bardzo wartościowej. Chodzi mi głównie o to, że partie poświęcone problemom Domu Książki zostały w dotychczasowych recenzjach ledwo wspomniane, a przez to niedocenione. Byłoby zaś niedobrze, gdyby ów istotny walor studium Ciszewskiej pozostał w krytyce naukowej nieodnotowany.

Marek Tobera  
Katedra Książki i Historii Mediów  
Uniwersytet Warszawski, Warszawa, Polska  
marek.tobera@uw.edu.pl